Nr. 228 (2056) Warszawa, Sroda 22 sierpnia 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 75000.—
bez odnoszenia „ 67500.—
na prowincji miesięcz. 75000.—
Zagranicą „ 100000.—

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) Mk. 3000
Nekrologi „ 1000
zwyczajne „ 1800
drobne za jeden wyraz „ 1500
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy **3.000** mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

W środę, dn. 22 sierpnia o godz. 6 po poł. w Sali Związku Zaw. Prac. Handlow. (Sienna 16) odbędzie się Walne Zebranie członków Warszawskiej Organizacji P. P. S. Sprawy bardzo ważne. Wstęp za opłaconemi legitymacjami partyjnemi.

Gruszki na wierzbie.

Prasa chjeńska nie przestaje karmić ludności nadziejami, że trzeba jeno trochę wytrwałości, trochę cierpliwości, trochę dobrej wiary w patrjotyzm sfer chjenopiastowych i mądrość ich rządu, a wszystko będzie dobrze.

Wprawdzie jest bardzo źle, wprawdzie niema żadnych widoków, aby przy obecnym rządzie mogła nastąpić jakakolwiek naprawa stosunków, ale prasa chjeńska, przyznając, że jest źle, pociesza jednak, że to okres „sanacji", okres niezbędnej choroby, którą Polska przejść musi, by wyzdrowieć i wyleczyć się ze skutków 4-letnich rządów rzekomo lewicowych.

Odrazu narzuca się pytanie, poco było wpędzać Polskę w chorobę chjeńsko-piastową, wobec której rządy „lewicowe" wydają się dziś ideałem zdrowia? Jak rząd obecny chce wyleczyć Polskę od skutków względnie lekkich niedomagań (w porównaniu z obecnym stanem rzeczy) 4-letnich rządów poprzednich, jeżeli zamiast leczyć — pogrąża kraj w ciężką niemoc, grożącą katastrofą? Cóż to za nowy rodzaj leczenia przez systematyczne wycieńczanie pacjenta i doprowadzanie go do agonji?!

Ale pominńmy te pytania i rozpatrzmy sprawę, na czem rząd Chjeno-Piasta opiera swe nadzieje, że maluczko, a wszystko pójdzie ku lepszemu. Największą bolączką naszą są obecnie, jak wiadomo, sprawy finansowe, pustki skarbowe, spadek waluty, drożyzna. Otóż w tej właśnie dziedzinie ma nastąpić, jak głosi Chjena, uzdrowienie. Skarb będzie wkrótce zasilony, waluta stabilizowana (ustalona), drożyzna zniknie i t. d. Jak się to stanie?

Rząd i jego organa powołują się na ustawy podatkowe, uchwalone przez Sejm i Senat, zwłaszcza na podatek majątkowy, dalej na plany oszczędnościowe Rządu i t. d. Ale wystarczy przez chwilę zastanowić się, aby dojść do przekonania, że obietnice chjeńskie nie są oparte na żadnych poważnych podstawach. Weźmy np. podatek majątkowy, o którym tak głośno w prasie chjeńskiej i po którym Rząd tyle obiecuje sobie i swym zwolennikom. Tow. Diamand w świetny i rzeczowy sposób przedstawił już nam, jak większość sejmowa uchwaliła ten podatek z myślą jaknajwiększego zaoszczędzania kieszeni klas posiadających i jak tę myśl urzeczywistniła w ustawie.

A jeżeli klasy majętne, które wyłącznie powinny uiścić ten podatek i w tym wypadku istotnie ponieść ofiarę na rzecz państwa, uchylają się od tego, poprzestając na rzuceniu skarbowi ochłapu, to już przez to samo składają dowód, że nie dbają o ten skarb, który nie otrzyma w części nawet tego, czego ma prawo żądać od klas posiadających.

Rząd obiecuje sobie z zaliczki na rachunek podatku majątkowego, która ma być wpłacona jeszcze w r. b. około 1½ tryljona mk. Jest to cyfra bezwzględnie przesadzona, ale przypuśćmy, że jest prawdziwa, to i wówczas wpływ z zaliczki nie pokryje nawet deficytu za pierwsze półrocze r. b., który wynosi około 2 tryljonów. Ten, co zapłaci tę zaliczkę napewno już nie zapłaci w tym roku ani podatku gruntowego, ani innych, tak że wpływy z podatków bezpośrednich z trudem pokryją niedobór za pierwsze półrocze r. b., a o rozmiarach niedoboru drugiego półrocza nie możemy jeszcze mieć pojęcia, skoro się zważy, że w jednym miesiącu lipcu niedobór wyniósł 709.227 miljonów mk., a więc prawie połowę tego, ile ma przynieść zaliczka na podatek majątkowy!

Żadne śrubowanie podatków pośrednich — a w tem, jak, wiemy Rząd obecny celuje, jak żaden poprzedni — nie wiele tu pomoże, a to dlatego, że powiększenie tych podatków powiększa drożyznę i automatycznie śrubuje zarobki. Najlepszym dowodem są indeksy drożyźniane ostatnich 3 miesięcy, a wielokrotne podwyższanie płac zmusza do drukowania coraz to nowych emisji banknotów, powiększa inflację i udaremnia próby zrównoważenia budżetu.

Ustawy podatkowe, w tej formie, w jakiej uchwaliła je obecna większość rządowa, w żadnym razie nie przyczynią się do naprawy skarbu, lecz będą conajwyżej łatą na dziurę budżetową, jak to stwierdzili liczni mówcy z opozycji. Ale łata ta nie długo wytrzyma, lecz szybko pęknie, obnażając większą niż przedtem dziurę.

Że obiecanki prasy chjeńskiej, dotyczące specjalnie podatku majątkowego, są czczą frazeologją, wykazał w Senacie senator chjeński Karpiński, jeden z kierowników Lewiatana bankowego. A „Czas" organ konserwatystów krakowskich, broniący interesów obszarniczych, stwierdza, że podatek majątkowy i gruntowy „będą mogły być tylko wtedy w pełni ściągnięte, jeśli równocześnie z ich ściągnięciem rząd puści w ruch maszynę drukarską, aby kontrybuentom umożliwić ich spłacanie". Czyli: Rząd będzie musiał jedną ręką dać, by w drugą (mniej) dostać.

Tyle co do podatków, uchwalonych przez Sejm i Senat.

Co się zaś tyczy oszczędności, od których Chjeno-Piast spodziewa się daleko więcej, aniżeli od podatków, to wiadomo narazie tylko tyle, że program w tej dziedzinie ściśle łączą się w Rządzie z zamachem na konstytucję i prawa Sejmu. Z tej przyczyny akcja „oszczędnościowa" prowadzona jest w dużej tajemnicy przed opinją publiczną. Wtajemniczona jest tylko międzynarodówka bankiersko - przemysłowa i jej silna jaczejka w Chjenie.

J. M. B.

Za rządów drożyzny i paskarstwa.

Ceny artykułów żywnościowych, a za niemi towarów wszelkiego rodzaju, rosną stale i niezmiennie. Jeżeli pewien artykuł codziennej potrzeby utrzyma swą cenę w przeciągu kilku dni, to inne tem wyższe robią skoki, by później pociągnąć tamten „spokojniejszy" artykuł w szalony pląs drożyźniany. Przytem paskarstwo nie troszczy się bynajmniej o powody do bezkarnego podnoszenia cen.

Od sześciu dni dolar utrzymuje się na jednym prawie poziomie, ale ceny produkduktów rosną, nie oglądając się zupełnie na giełdę pieniężną.

Dawniej „rzeczoznawcy" paskarscy podwyższali ceny za zgodą komisji przy Komisarjacie Rządu Warszawy, obecnie czynią to samo — bez komisji.

P. Bajda aresztuje płotki paskarskie, różnych sklepikarzy i detalistów, by Lewjatany tem spokojniej mogły tyć i opływać w miljardy. Masom mydli się oczy rzekomą „walką z drożyzną", a hurtownicy i producenci śmieją się w kułak.

Weszło już w zwyczaj, że dzień czy dwa przed nowym miesiącem, kiedy ludzie pracy z utęsknieniem oczekują orzeczenia Urzędu Statystycznego, kupcy, restauratorzy, piekarze i t. d. wyprzedzają Urząd i jakby na komendę podnoszą ceny. Po ogłoszeniu zaś orzeczenia Urzędu, znowu podnoszą ceny o ten sam procent, jaki zawiera to orzeczenie. W ten sposób okrada się podwójnie konsumenta, którego podwyżka ulega pożarciu przez rekiny paskarskie zanim ją uzyska od „chlebodawcy". Obecnie, gdy obliczenia Urzędu odbywają się co dwa tygodnie, „kalkulacja" paskarska ma więcej do roboty, ale też drogo każe sobie za to zapłacić.

Jeżeli tak dalej pójdzie, jeżeli Rząd nie przedsięweźmie środków, by paskarstwo nie paskowało w niegodziwy sposób na orzeczeniach Urzędu Statyst., to cała praca tego Urzędu okaże się płonną, będzie to praca Danaid, przynosząca ludziom pracy minimalne korzyści, a paskarzom miljardowe zyski.

CHLEB TAK DROGI, BO — ZADUŻO ZBOŻA!

To stwierdza „Dwugroszówka". Pisze ona:

„Otóż grozi nam katastrofa nie z powodu braku, a... nadmiaru zboża. Tak przynajmniej zapewniają młynarze. Związek młynarzy złożył Min. przemysłu i handlu memorjał, w którym pisze: „Na rynkach handlowych wytworzyła się obecnie dla przemysłu młynarskiego sytuacja trudna i niezdrowa. W młynach nagromadziły się poważne zapasy przetworów, dla których niema zbytu, jakkolwiek kalkulacja cen nie stoi w żadnym stosunku do istotnych kosztów produkcji i stale zmniejszającej się wartości nabywczej marki polskiej. W wyniku powyższego młyny zmuszone są ograniczyć swą produkcję do minimum, albo nawet unieruchamiać warsztaty pracy. Powyższy kryzys zbytu jest następstwem nadmiaru podaży, której rynki krajowe nie są w stanie zużytkować."

Według obliczenia, przeprowadzonego w Poznańskiem, jest tam jeszcze *2000 wagonów zboża zeszłorocznego*. Związek młynarzy twierdzi, że w całej Polsce mamy jeszcze *około 8000 wagonów zboża zeszłorocznego*. A ponieważ urodzaj tegoroczny da w najgorszym razie nadwyżkę nie mniejszą od zeszłorocznej, młynarze *nodnoszą gwałt o otwarcie granicy dla wywozu.*"

Takie stosunki są możliwe tylko za rządu Chjeno-Piasta, bezwolnego narzędzia obszarników i fabrykantów. Oto tak długo przetrzymywano zboże, by nie obniżać jego ceny, że aż nagromadziły się tysiące wagonów i młynarze zarządzili „włoski" strajk. Zamiast rzucić zboże na rynek i sprowadzić zniżkę ceny, a w ten sposób obniżyć ceny innych produktów i drogą prostą a skuteczną wymierzyć cios śmiertelny drożyźnie, patrjotyczni młynarze chcą *wywieźć zboże zagranicę.* by w kraju dalej śrubować ceny zboża i dalej nim paskować.

Zobaczymy, czy p. Bajda uczyni to, czego nie chcą zrobić obszarnicy i młynarze, czy zmusi ich do oddania zboża po najtańszych cenach, by móc je rzucić na rynek w celu obniżenia cen chleba!

„ZŁOTY" CUKIER.

21 sierpnia odbyła się w lokalu Wydz. zaopatrywania Magistratu Warszawy konferencja przedstawicieli instytucji, otrzymujących na terenie Warszawy cukier za pośrednictwem nadzwyczajnego komisarjatu do zwalczania drożyzny. Konferencja poświęcona była ustaleniu ceny cukru, obowiązującej w III dekadzie sierpnia. Przyjąwszy pod uwagę podwyższenie w ciągu II dekady kursu złotego polskiego oraz podrożenie kosztów handlowych, cenę kryształu określono w wysokości *30,000 mk. za kg.*, kostki zaś prasowanej w wysokości *42,000 mk. za kg.* (BIP).

CENY MLEKA DYKTUJĄ OBSZARNICY, MASŁO SAMO SKACZE W CENIE.

Odbyło się posiedzenie komisji „rzeczoznawców", poświęcone omówieniu spraw związanych z handlem nabiałem. Jak wiadomo, posiedzenia komisji rzeczoznawców odbywają się bez udziału przedstawicieli władz administracyjnych. W wyniku omawianego posiedzenia przyjęty został protokół, który głosi, iż opierając się na dzisiejszej cenie żyta 360,000 mk. za kwintal, przeprowadza się cenę mleka równą 0,9% ceny żyta za 1 litr loco stacja załadowania, czyli 3,200 mk. za litr franco stacja załadowania, dla stacji zaś najodleglejszych 3,800 mk. W ten sposób cena mleka w hurcie wynosić będzie razem z przewozem 5,800 mk. za litr, w detalu zaś 6,300 mk. Pasteryzowane mleko będzie o 5% droższe. Stosunek ceny mleka do ceny żyta ustanawia się tylko w wyżej podanej wysokości ze względu na ciężkie położenie rynku. (Co za szlachetność uczuć!). Stosunek powyższy wynosić będzie stale 1%. Co się tyczy masła, cena masła śmietankowego określona została w wysokości *110,000 mk.* w hurcie i *120,000 mk. w detalu za kg.* Cenę serów uchwalono *podwyższyć o 30%* od cen ostatnio ustalonych. Przedstawiciele cukierników oświadczyli, iż utrzymują tymczasem dotychczasowe ceny. (BIP.).

KOLEJE ZNÓW PODROŻAŁY.

Ministerjum kolei komunikuje:

Celem dostosowania taryf kolejowych do obecnej siły nabywczej marki polskiej i uniknięcia w ten sposób deficytu z eksploatacji kolei państwowych, opłaty za przewóz osób, bagażu, jak również przesyłek nadzwyczajnych, gazet, czasopism i książek z dniem 1 września r. b. podwyższa się o 100 procent. (PAT).

Ministerjum kolei podwyższanie taryf weszło już w nałóg i czyni to regularnie co miesiąc. Czyżby i to był „nowy" środek do zwalczania drożyzny?

PASEK MIĘSNY.

W Warszawie daje się odczuć dotkliwy brak mięsa. Sklepy i jatki są puste. Rzeźnicy magazynują mięso, oczekując „lepszych" konjunktur. Wiedzą, że jeżeli przez dni parę przetrzymają mięso schowane, podbijając w ten sposób ceny — za dni parę będą sprzedawać je trzy razy drożej.

Już wczoraj ceny znacznie poszły w górę. Gdy na prowincji funt żywej wagi mięsa kosztuje około 16 tysięcy, w Warszawie trzeba płacić około 29,000 mk., a słonina przekracza sumę 40,000 za funt.

WRACAMY DO STOSUNKÓW ZA CZASÓW OKUPACJI.

P. Bajda w dniu onegdajszym zażądał od przedstawicieli restauratorów warszawskich ograniczenia sprzedaży potraw mięsnych. W restauracji wolno będzie spożyć tylko jeden gatunek mięsa i to tylko w godzinach od 1—5 po poł. i od 8—11 wiecz. Żądanie swe p. Bajda tłomaczył katastrofalnym brakiem mięsa.

Jednocześnie p. Bajda zażądał ograniczenia wyrabiania potraw, do których potrzebny jest cukier.

Na powyższe postulaty przedstawiciel restauratorów zgodził się.

Zarządzenia podobne wydawane były za czasów okupacji i tłomaczyć się mogły nienormalnemi stosunkami wojennemi, gdy chodziło o ograniczenie spożycia, obecnie jednak gdy wszystkiego jest pod dostatkiem zarządzenia p. Bajdy są najdotkliwszą krytyką rządów „czysto-polskich".

Zresztą wykonania tych zarządzeń nikt nie zdoła dopilnować.

A ciekawe co będzie z tymi konsumentami, którzy w godz. od 1 — 5 lub 8 — 11 pracują? Czy mają stać się jaroszami?

Na krwawą ironję wygląda żądanie ograniczenia cukru, gdy Polska wywozi cukier zagranicę!

Ładna walka z drożyzną!

BENEDYKT HERTZ.

Kłopot pana Izydora

Izydor z Kuglów Krzciński, pytał na wsze strony,
jak ma dowieść, że istotnie jest już nawrócony?
— Ochrzciłem się — powiada — eł-eł, w Częstochowie.
Poszczę w środy i piątki (niech kucharka powie).
Co tydzień na mszy świętej widzą mnie sąsiedzi.
Co miesiąc wraz z rodziną bywam u spowiedzi.
Jak trzeba — jest opłatek; jak trzeba — baranek...
Syn w Chyrowie, a córki dwie u Urszulanek.
Więc co mam jeszcze robić, odpowiedzcie, proszę,
by mnie ciągle za pejsy nie darły „Dwa grosze"?

A na to jakiś Moryc: — Toś ty frajer prosty!
Co ich obchodzą twoje chrzty, modlitwy, posty?
Mnie nie szarpią... Dlaczego?... Choć wiary nie zmienię.
Chcesz być dobry katolik — daj im ogłoszenie.

Szykany policyjne na Kresach.

Znaną była ze swych metod żandarmerja carska, w czasach gdy knut kozacki utrzymywał „ład i porządek w państwie".

Obecnie żyjemy w niepodległej Republice Polskiej, mamy Sejm i Konstytucję, ale policja nasza, zwłaszcza na kresach wschodnich, przyjęła spuściznę zaborców.

Mimo, że PPS. jest partją legalną i statuty jej obowiązują na terenie całej Rzeczypospolitej, policja w Kozangródku wysyła stale policjanta Nr. 875 na „zwiady", gdzie i kto jest socjalistą, kto do partji należy. Policjant ten posuwa się do tego, że prezesów komitetów wiejskich PPS. teroryzuje, grożąc im nawet aresztem, jak to było we wsiach Kupowce i Działdowicach.

W ostatnich dniach lipca „Ognisko" kolejowe w Łunińcu urządzało na cele oświatowe zabawę. Około północy przyszedł kierownik ekspozytury śledczej z psem i z nahajką, z którą się nigdy nie rozstaje. Gospodarz „Ogniska" p. Gorbaczewski zwrócił się do niego w sposób grzeczny, aby wyprowadził psa, ale p. kierownik Krupa, nietylko tego nie uczynił, lecz nawet arogancko odpowiedział, że: „jemu wolno nawet do kościoła psy wprowadzać" i aresztował gospodarza zabawy. Musiano zabawę przerwać.

W miesiącu kwietniu poseł Wolicki wniósł interpelację w sprawie masowego bicia ludzi przez policję we wsi Kupowce. Policji chodziło tu o rzekomą kradzież drzewa, o której doniósł miejscowy obszarnik. Sprawa poszła do sądu, który mimo rozprawy do dziś dnia jeszcze nie udowodnił, czyje właściwie jest drzewo. Nie podobało się jednak panom policjantom to, że chłopi miejscowi donieśli o fakcie tym posłowi swemu tow. Wolickiemu. I pewnego dnia wezwaniem urzędowem przywołali do siebie sołtysa tejże wsi, a policjant Nr. 480 po przybyciu sołtysa tow. Bokumowicza Dimitrjewa zamknął go w osobnym pokoju i skatował tam w niemiłosierny sposób. Kazano mu ponadto, przypominając interpelację posła Wolickiego w sprawie bicia chłopów, podpisać jakiś nieodczytany mu i w niezrozumiałym dla niego języku napisany protokół.

Czy to ma być poprawa na lepsze stosunków kresowych? Jeżeli „większość narodowa" w ten sposób rządzić chce kresami, to możemy jej oświadczyć już dziś, że po tej drodze daleko nie zajdzie!

Kresowiak.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Strajki w rolnictwie.

W poniedziałek bieżącego tygodnia w kilku powiatach b. Kongresówki wybuchły strajki rolne na tle ekonomicznem, spowodowane nieuwzględnieniem przez obszarników żądań robotniczych, jakie w związku z szalejącą drożyzną zostały wysunięte przez Zw. Zaw. Rob. Roln.)

Władze administracyjne zaczęły się interesować temi strajkami, grożąc represjami. Jak nas informuje Zarz. Gł. Zw. Rob. Rolnych próbom jakichkolwiek represji wobec strajkujących w obronie swej egzystencji robotników — przeciwstawi się z całą energją, wciągając do walki nietylko ordynarjuszy, ale i wszystkich robotników rolnych.

Wobec naprężonej sytuacji w miastach, spowodowanej brakiem żywności, niewykluczone są strajki głodowe robotników miejskich.

Czas najwyższy, by rząd zajął się obecną krytyczną sytuacją klasy robotniczej. Władze winny zmusić obszarników do zaspokojenia słusznych żądań robotników rolnych, oraz przez ukrócenie spekulacji i dostarczenie miastom żywności zażegnać widmo głodu, jakie stoi przed proletarjatem miejskim

Urzędowa gloryfikacja zbrodni Niewiadomskiego.

Wpadło mi przypadkowo do rąk pismo następującej treści.

Starostwo Łunińieckie. Łuniniec, 10/8 1923.
L. 711. I Przynaglenie.
Przedmiot:
Odezwy i druki
Enuncjacja Polityczna
Niewiadomskiego. Do M-tu miasta Łunińca.

Wykonania polecenia Starostwa z dn. 13 lutego 1923 L. 711 oczekuje się natychmiast.

Michałowski, z. Naczelnika Kancelarji.
Termin 14/8 1923.

Zwróciłem się w sprawie powyższej do starosty Kuczyńskiego, który mimowoli sam wyraził swe zdziwienie z powodu tego rodzaju „urzędowania". Oświadczył mi jednak, iż on jest niewinny, gdyż polecenie w tej sprawie otrzymał *z góry*. Zapytuję p. ministra Kiernika, co to ma znaczyć? Czyż do tego już doszło, że poleca się urzędowo gloryfikować zbrodniarza, który zamordował Prezydenta Rzeczypospolitej?!

Wolicki, poseł na Sejm.

2)

PROF. DR. TADEUSZ ZIELIŃSKI.

Piosnka robocza

III.

Wszystkie regularne funkcje organizmu ludzkiego odbywają się rytmicznie; w równomiernych interwałach podnosi się i opada nasza pierś, w równomiernych interwałach bije nasz puls, ten żywy metronom, regulujący grę życia w naszych żyłach. Gdyby w myśli usunąć świadomość z naszego organizmu, — to i tak wszystkie funkcje życia będą ściśle przestrzegać określonego rytmu aż do tej wielkiej pauzy, którą nazywamy śmiercią. Świadomość narusza rytm; nie znając go dla własnych funkcji przerywa go ona również w tych regularnych funkcjach naszego ciała, na które może rozciągnąć swą władzę; jej to zawdzięczamy wszystkie przyspieszenia i zwolnienia rytmu tak w pracy płuc, jak i obiegu krwi. W związku z tą różnicą pozostaje jeszcze inna. Nierytmiczne funkcje świadomości nużą nasz organizm; to też wymaga on odpoczynku pod postacią snu. Naodwrót, rytmiczne funkcje oddychania i obiegu krwi nie nużą nas; dlatego też nie przerywają się i trwają nadal, również podczas snu.

Z tego wynika, że każda robota fizyczna będzie nas nużyć tem więcej, im bardziej będzie zależeć od świadomości, a tem mniej, im ściślej będzie związana z regularnemi funkcjami naszego organizmu; naturalna dążność do zrobienia roboty mniej nużącej, sprawia, że człowiek tem samem usiłuje przekształcić ją ze świadomej w automatyczną. A to z kolei pociąga za sobą rytmiczność roboty: postawiona w związku z regularnemi funkcjami organizmu, całkiem naturalnie poddaje się ona rytmowi. Tak tedy robota, im bardziej jest rytmiczna, tem mniej nas nuży; pierwszym krokiem dla ulżenia roboty fizycznej jest poddanie jej rytmowi.

Na tem polega fizjologiczne znaczenie rytmu; na tem także — jako że siła robocza jest głównym czynnikiem ekonomji politycznej — znaczenie jego ekonomiczne. Dlatego właśnie, powiada Bücher (366) „nie możemy wtórować ekonomistom współczesnym, uważającym wszelką monotonną pracę za przytępiającą i w najwyższym stopniu wyczerpującą. Właśnie monotonja pracy stanowi największe dobrodziejstwo dla człowieka, **dopóki on sam może wyznaczać tempo swoich ruchów i może je przerywać wedle życzenia;** ona tylko dopuszcza tę rytmiczność i automatyczność pracy, która sama przez się sprawia nam zadowolenie przez to, że uwalnia naszego ducha i daje pole fantazji... Nuży człowieka taka tylko monotonna praca, która nie dopuszcza rytmu i przy każdej nowej operacji wymaga nowej, chociażby nawet monotonnej czynności naszej świadomości, jak dodawanie całych kolumn liczb, przepisywania tekstów i t. d.". I tu właśnie zaznacza nasz autor: „Bardzo subtelne spostrzeżenia o wpływie automatyzmu na nastrój duchowy pracującego i na jakość pracy, nadto o wpływie przeszkód, naruszających rytmiczny bieg pracy i wymagających nowego namysłu patrz u L. Tołstoja, „Anna Karenina", T. I cz. 3 r. 4 i 5".

Do tego fizjologicznego i ekonomicznego znaczenia rytmu przyłącza się trzecie, które możnaby nazwać socjologicznem; występuje ono zawsze, ilekroć w tej samej pracy bierze udział więcej ludzi. Każdy oglądał, jak robotnicy przy budowie kamiennego domu przerzucają cegły z piętra dolnego na wyższe. Jest to naprawdę piękny widok; jest on piękny, dzięki ścisłemu rytmowi, z którym każdy robotnik, pochylając się chwyta cegłę i, prostując rzuca towarzyszowi. Tutaj jednakowoż przestrzega się rytmu nie dla piękna i wcale nie dla zaoszczędzenia sił: niechaj tylko robotnik sprobuje naruszyć rytm — a cegła trafi go w głowę lub przeleci obok niego.

Takie właśnie okoliczności współdziałały przy powstaniu rytmu w robocie; rytmowi temu jednak, oprócz samej miarowości ruchów pracującego, skierowanemu na jakikolwiek przedmiot zewnętrzny, towarzyszy dźwięk; tutaj należą nie tylko takie głośne dźwięki, jak uderzenie młotka lub „baby", plusk wioseł i t. d., lecz także mniej wyraźne, jak świst kosy lub tarcie cegły o stwardniałą rękę robotnika. W ten sposób każda praca ma towarzyszkę w swojej pieśni, składającej się na razie z samego tylko szumu rytmicznego; jest to pieśń pracy, ale jeszcze nie pieśń robocza.

IV.

„Zajęty ciężką pracą fizyczną, człowiek w chwili najwyższego napięcia muskułów robi tak zw. pauzę inspiracyjną, ściągając muskuły szczeliny głosowej i nie dając w ten sposób ujścia ściśniętemu w płucach powietrzu. Z osłabieniem muskułów tak zw. potrącenie inspiracyjne wypycha języczek zamykający, przyczem drganie wiązadeł głosowych powoduje głośny wydech, wyrażający się zależnie od okoliczności, już to jako otwarte samogłoskowe a, o, już to jako zwarte, spółgłoskowe uf, up i t. d.". W ten sposób objaśnia jeden z licznych doradców i pomocników Büchera, medyk Oppenheim (str. 30) fizyczną potrzebę człowieka — w pewnych momentach swojej roboty wykrzyknąć.

Powtarzane w pewnych odstępach czasu, których miarowość warunkuje rytm samej pracy owo pokrzykiwanie stało się zalążkiem pieśni roboczej. Pierwotna piosnka robocza nie zna słów, albo też składa się jedynie z wykrzykników, których charakter zależy od charakteru samej pracy. Podobnie piosnka ta nie zna, albo prawie nie zna melodji; składa się z samego tylko rytmu, pokrywającego się z rytmem samej roboty, przyczem jednak osłabienie napięcia wyraża się, rzecz prosta, nietylko przez osłabienie, lecz także zniżenie dźwięku.

Tak przedstawia się fizjologiczne pochodzenie piosnki roboczej; należy tylko pamiętać, że same przez się czynniki fizjologiczne mogą dać jedynie jej zarodek, lecz nie ją samą. Bądź co bądź nawet w tej swojej postaci pierwotnej — jest ona wielkością realną, a nie owocem konstrukcji; wiele z przytoczonych przez Büchera piosnek ludów fińskich składa się z samych tylko dźwięków miarowych, bez melodji i słów; a zresztą nawet w poważnej części zupełnie rozwiniętych, i jeśli można tak się wyrazić, literackich pieśni wykrzykniki stanowią trwały ośrodek, wokół którego grupują się, zmieniające się wedle okoliczności, słowa. Tak ma się rzecz z tą staro - grecką piosnką, którą czytamy w komedji Arystofanesa „Eirene" (gdzie przy pomocy lin trzeba usunąć kamień z wejścia do podziemia, w którem zamknięto boginię pokoju, Ejrenę).

Nuże wszyscy, nuże wraz!
zaraz, zaraz koniec już!
Wytężajcie się, a mocno.
niechaj ciągnie każdy zuch!
Oto zaraz koniec już!
O! hejże wszyscy, hejże wraz!
O! hejże, hejże, hejże, hejże, hejże, hejże!
O! hejże, hejże, hejże, hejże wraz!

Jakże jednak objaśnić pochodzenie tych dwu elementów, których brakowało piosnce roboczej w jej formie pierwotnej — melodji i słów?

Pierwsze pytanie prowadzi nas w ciemną dziedzinę muzykomedycyny; bez względu na to, jak będziemy objaśniać to zjawisko, pozostaje faktem, że oprócz rytmu również i melodja wywiera podniecający wpływ na człowieka. Liczne doświadczenia, przeprowadzane przez psychologów - eksperymentalistów, nie pozostawiają wątpliwości co do ożywczego oddziaływania melodji na znużony organizm. Dlatego właśnie z bicia w bęben, właściwego (w tej lub innej postaci) ludom pierwotnym, rozwinął się marsz melodyjny; tę samą ewolucję możemy wykryć także i w innych sferach roboty fizycznej. Początkowo stanowisko melodji było nieznaczne; ulega ona bowiem częstym zmianom w porównaniu z stałym i niezmieniającym się rytmem; powoli, stopniowo nabiera ona sił i wraz z rytmem określa akustyczną fizjognomję piosnki roboczej.

Natomiast co się tyczy słów, to powstanie ich było procesem znacznie bardziej zawikłanym.

(D. c. n).

Z dziejów przesilenia niemieckiego.

Nie przesądzając sprawy, czy koalicyjny rząd Stresemanna podźwignie Niemcy z obecnej katastrofalnej sytuacji, czy nie, należy stwierdzić, że narazie daje się zauważyć pewne polepszenie. Olbrzymia fala strajków i rozruchów głodowych opada, ogólne podniecenie stopniowo zanika, większość ludności czeka na pracę nowego rządu i jej wyniki.

A że może czekać — dowodzi już, że nastąpiło pewne odprężenie, albowiem w chwili krytycznej, gdy rząd Cuna musiał ustąpić, ludność pracująca nie mogła dostać żywności, ponieważ w związku z bankructwem marki, ustał przywóz żywności do miast, a sklepy były pozamykane. W ostatniej niemal chwili, gdy zdawało się, że katastrofa jest już nieunikniona, przemysł, handel i banki, zdjęte zapewne strachem przed nieobliczalnemi następstwami takiej katastrofy, dały skarbowi 50 miljonów mk. zł. w dewizach obcych na pożyczkę dolarową, a pieniądze te przeznaczono na zakup żywności.

Socjaliści wstąpili do rządu koalicyjnego, obejmującego także partję wielkiego przemysłu, tak zw. narodowo - ludową, z tej przyczyny, że uznali chwilę, jako niezwykle groźną dla Niemiec, że należało ratować kraj od zguby, a nie widzieli w warunkach obecnych innej drogi, jak utworzenie koalicyjnego rządu.

Ale trzeba przyznać, że o ile socjaliści poszli na kompromis, który tylko w *ostateczności* jest dopuszczalny i tylko w wyjątkowych wypadkach bywa korzystny dla klasy robotniczej, to jednak partje burżuazyjne musiały pod *naporem wypadków* zgodzić się na daleko idące ofiary ze swego „stanu posiadania“ i przyjąć program socjalistów w dziedzinie ratowania skarbu. A żądania socjalistów szły daleko i w innych warunkach nie byłoby mowy o ich przyjęciu. Socjaliści zażądali między in. uwielokrotnienia podatków dochodowego, obrotowego i od spółek, jak również pierwszej raty przymusowej pożyczki, dawniej uchwalonej, a noszącej nazwę ustawy o „zaopatrzeniu w chleb“. Dalej żądali specjalnego podatku na rzecz walki w Zagł. Ruhry w wysokości wielokrotnej podatku, płaconego przez robotników i pracowników każdego przedsiębiorstwa, na roli zaś — równoznacznika podwójnego centnara żyta od hektara, wyłączając drobne gospodarstwa.

Są to doraźne środki naprawy skarbu, wysunięte przez socjalistów, a przyjęte przez parlament Rzeszy w ciągu *3 dni!* W dalszym programie socjalistów jest pożyczka „złota“, narazie dobrowolna, o ileby zaś nie przyniosła pożądanych rezultatów — przymusowa. I to już parlament uchwalił. Wreszcie rozważane są kroki w celu urzeczywistnienia punktu, domagającego się pozyskania dla skarbu „wartości przedmiotowych“, czyli poprostu części majątku klas posiadających.

Czy partje burżuazyjne, które pod przymusem zgodziły się na żądania socjalistyczne, wytrwają na tem stanowisku — trudno przewidzieć. Faktem jest, że żądania powyższe socjaliści wystawiali od kilku lat, a partje burżuazyjne zawsze je odrzucały, aż postępowaniem swem doprowadziły do krachu. Z drugiej strony skrajna prawica z Hellferichem na czele podjęła już w pierwszej chwili istnienia nowego rządu nieprzebierającą w środkach agitację przeciwko niemu, traktując Stresemanna jako zdrajcę i przepowiadając mu los Rathenaua i Erzbergera.

Bardzo smutną rolę odegrali w całem przesileniu komuniści. Sądząc, że nadeszła chwila upragniona, by „robić“ rewolucję, przyjęli z cynizmem ofertę monarchistów z pod znaku Reventlowa, gotując się do wielkiego putschu. Ale przeliczyli się. Wezwanie do strajku powszechnego nie znalazło oddźwięku. *Strajk skończył się klęską*, większość olbrzymia robotników zrozumiała, że komunistom nie idzie o ratowanie Niemiec z katastrofy, o zapewnienie robotnikowi chleba i pracy, lecz o rozszerzenie katastrofy niemieckiej do rozmiarów europejskich.

Komuniści powołali do życia komitet 15-tu, działający w imieniu rad fabrycznych, i przeznaczony do kierowania strajkiem, oraz dalszemi wypadkami. Nieodpowiedzialny ten komitet, nie opierający się na żadnych poważnych organizacjach robotniczych, a chcący uchodzić za bezpartyjny, za wcielenie jednolitego frontu robotniczego — został rozwiązany. Komuniści nieco przycichli. Reventlow również ochłódł, wytykając im, że kierują nimi przywódcy żydowscy.

Klasowe związki zawodowe wypowiedziały się bezwzględnie przeciwko strajkowi powszechnemu i to zdecydowało o jego losie.

W łonie socjalistów były dość ostre tarcia. Jeszcze przed zaognieniem się katastrofalnem sytuacji odbyła się w Wejmarze odrębna konferencja opozycji socjalistycznej z b. przywódca komunistycznym Lewim na czele i uchwaliła szereg żądań, między in. współdziałania z komunistami i bezwzględnego odrzucenia koalicji z partjami burżuazyjnemi. Władze partyjne i klub poselski nie chciały obradować nad temi żądaniami, wychodząc z założenia, że konferencja była nielegalna i że odrębne wystąpienia jednostek podrywają jedność i dyscyplinę partyjną.

W dalszym przebiegu wydarzeń przeciwieństwa złagodziły się, do czego w dużym stopniu przyczyniło się zachowanie komunistów i ich sprzymierzenie się z faszystami. W klubie poselskim nieznaczna mniejszość wypowiedziała się na rzecz niewstąpienia do rządu koalicyjnego, zarząd partyjny zatwierdził taktykę klubu, a wreszcie przywódcy opozycji z Lewim i całym szeregiem b. niezależnych socjalistów złożyli oświadczenie, że aczkolwiek są przeciwni taktyce większości, to jednak poddają się woli większości i wzywają wszystkich swych zwolenników, by nie dopuszczali do rozłamu, lecz czynili wszystko by utrzymać jedność partji i jej siłę bojową.

Niema więc mowy, aby z powodu ostatnich wydarzeń doszło do rozbicia zjednoczonej partji socjalistycznej w Niemczech.

List z Zakopanego.

(Korespondencja własna).

Który z warszawieków nie wie, co to za szalona przyjemność wracać z Konstancina lub Wilanowa do stolicy?

Otóż każdy, kto tę podróż odbył, bez wielkiego trudu może sobie wyobrazić dojazd podąża do Warszawy, a „samowarek“ — już lżejszy — sapiąc, gramoli się na „dworzec“ w Mokotowie.

Otóż każdy, kto podróż odbył, bez wielkiego trudu może sobie wyobrazić dojazd pociągu pośpiesznego (jeszcze szybszy od kolejki wilanowskiej) do stacji w Zakopanem.

— Dojedzie, czy nie dojedzie?

Jakoś po wielkich trudach szczęśliwie dojechał.

Wysiadamy. Tłumy, które wysypały się z pociągu, spieszą na miasto.

Dla stałego bywalca zakopiańskiego niema chyba już nic nowego pod słońcem.

„Stare śmiecie“ stoją na dawnem miejscu.

Stary śpioch, zwany Giewontem, leży wyciągnięty jak zwykle, udaje, że śpi i nie poznaje starych znajomych.

Zresztą poza kilkoma nowemi budynkami w mieście nic się nie zmieniło. Zmieniły się trochę zakopianki, zwłaszcza właścicielki pensjonatów i hoteli i poczciwe gaździny, co odnajmują pokoje.

Przytyły, przybrały na wadze — słowem wyglądem swym dowodzą, że drożyzna nie dla wszystkich jest nieszczęściem.

Na ulicach, a głównie na Krupówkach — roi się od ludzi.

Panie, panowie, dzieci, kaleki, starcy — wszyscy z tłomoczkami i kuframi pieszo lub we fiakrach dążą gdzieś w pośpiechu.

Ma się wrażenie, że jakieś koczownicze plemiona przeciągają przez Zakopane, odbywając swą wieczną tułaczkę. Ale dlaczego tak się śpieszą?

Żałowałem już, że nie jestem antropologiem, ale wnet dowiedziałem się, że to poprostu świeżo przybyli kuracjusze zabawiają się w ulubione przez dzieci „komórki do wynajęcia“. I ja również znalazłem się w tym tłumie i chodziłem od domu do domu, pytając: „Czy u Pani są komórki do wynajęcia?“

Tak, komórki! O pokojach się nie mówi, bo wiadomo, że zajęte wszystkie, a jeśli ktoś gdzieś umarł — to za pokój płać po parę „melonów“, a że gdzieś przespać się każdy ma ochotę, więc świnie, krowy, kury, konie wyrzucają tu na bruk i ci, którzy jeszcze snu nie uważają za przesąd, wynajmują śmierdzące stajnie, chlewy, kurniki i t. p., jako „pokoje z utrzymaniem lub bez“.

Znam szczęśliwca, co dostał miejsce w spiżarni. Nieźle! Takiemu to potem w życiu już nigdy dobrze nie będzie. Miał wszystkiego pod dostatkiem. I szczurów też...

Mnie los wyznaczył spanie na strychu, gdzie spędziłem aż dwie noce.

W lecie w upały niema chyba nic lepszego, zwłaszcza z takiemi udogodnieniami — proszę sobie tylko wyobrazić: sztuczne ochładzanie przy pomocy mokrej bielizny (obok specjalnie urządzona pralnia). Sam Djogenes miał napewno w swej beczce nie wiele lepiej!

Wogóle publiczność tutejsza dzieli się na trzy kategorje: 1) narzekających, t. j. tych, którzy po długiej wędrówce po czyśću zakopiańskim weszli już do nieba, znalazłszy jakieś mieszkanie, ale są z niego niezadowoleni.

2) tych, co zazdroszczą tamtym z I-ej kategorji i nie wiedzą jeszcze, gdzie przenocują. Poznać ich najlepiej po tem, że klną na czem świat stoi.

3) policję, której tu jest mnóstwo.

Statystycy dowiedli podobno, że gruźlica najłatwiej rozprzestrzenia się wśród władz bezpieczeństwa.

Najwięcej uprzywilejowana jest oczywiście 3-cia kategorja, bo poza prawem wydawania rozkazów pierwszym dwom klasom obywateli, nie płacą wysokiej taksy klimatycznej.

Kto już gdzieś się zainstalował i doszedł do wniosku, że „narazie“ nic lepszego nie wynajdzie, rozpoczyna „regularny“ tryb życia.

Więc rano oczywiście śniadanie, które w większości pensjonatów smakuje jak musztarda, t. j. znakomicie zaostrza apetyt do drugiego śniadania, spożywanego przeto zazwyczaj zaraz po pierwszem w jednej z mleczarni na Krupówkach. Potem czytanie gazet krakowskich najświeższych, bo z datą zawsze wcześniejszą (w Małopolsce wszystko wiedzą naprzód), lub tutejszej „Gazety Zakopiańskiej“, pisma codziennego, wychodzącego aż dwa do trzech razy do roku mniej więcej.

Następnie spacer po Krupówkach, przyczem nie obejdzie się bez spotkania 100 znajomych z Warszawy. Więc zwykła rozmówka:

— Gdzie pan mieszka?

— W oborze.

— A był pan już na Giewoncie? (ulubione pytanie warszawiaków, którzy po raz pierwszy tu przyjechali).

— Byłem, byłem.

Lepiej zawsze powiedzieć, że się było, choć żaden prawdziwy taternik tam nie chodzi.

Po obiedzie, do którego wypożyczają tu w drodze łaski zupełnie bezpłatnie nóż, widelec, łyżkę i dwa talerze, odbywa się spacer do jakiejś dolinki, czasem na Gubałówkę, gdzie panuje ścisk nie mniejszy niż na Krupówkach lub na Nalewkach. W razie deszczu spacer kończy się już na Krupówkach.

Wieczorem po kolacji—clou całego dnia: wycieczka całego absolutnie Zakopanego do jednego z czterech skarbów naszych gór: Trzaski, Morskiego Oka, Karpowicza lub Tatrzańskiej. Panie najchętniej chodzą do „Morskiego“ bo są tam murzyni, z którymi jest podobno b. przyjemnie tańczyć. Kto rano nie zamówił stolika, bywa często narażony na to, że wracać musi do domu, nie zaznawszy tej przyjemności spędzenia wieczoru w restauracji - dancingu.

Tu zazwyczaj toczą się rozmowy na temat: jaka jutro będzie pogoda — najtrudniejsze w Zakopanem zagadnienię do rozwiązania, czy iść na Świnicę przez Zawrat, czy przez Karb, czy może bezpieczniej wcale nie chodzić? Kiedy jest w Zakopanem ładniej, czy w zimie czy w lecie — co wywołuje zazwyczaj ostrą polemikę i kończy się często opuszczeniem restauracji przez kilka osób z towarzystwa. Starsze zaś panie najchętniej mówią o drożyźnie, która tu ma istotnie wdzięczne pole do popisu.

Kto siedzi dłużej, może doczekać się szczęścia, że zobaczy kelnera, a kto ma dobry głos i trochę cierpliwości może po półgodzinnem powtarzaniu: „proszę o jedną czarną“ zobaczyć go po raz wtóry (o ile tylko kelner będzie miał czas i ochotę) już z filiżanką kawy.

Jeżeli komu uda się po raz trzeci zobaczyć kelnera — a o to prawie nikt się już nie stara — dowiaduje się, iż skonsumował kawy i ciasta na sumę ogólną kilkudziesięciu tysięcy marek polskich!

Gdy pierwszego wieczoru po tak przepędzonym dniu powróciłem do domu, skonstatowałem brak w portfelu stu kilkudziesięciu tysięcy marek polskich. Wszcząłem alarm, ale nikt mego wezwania o pomoc na serjo nie wziął.

Jak się dowiedziałem nazajutrz, ten sam brak również spostrzegli u siebie wszyscy moi znajomi. To samo zresztą zaczęło się powtarzać codziennie...

l. c.

Przeciw ustawie o uposażeniu urzędników.

Łuniniec.

(Korespondencja własna).

W piątek, dn. 17 b. m. odbył się w Kupowcach pow. Łuniniecki wiec sprawozdawczy tow. posła Wolickiego.

Licznie zebrane włościaństwo miejscowe oraz delegacje okolicznych wsi protestowały przeciwko polityce rządowej spółki obszarników, kapitalistów i bogatych chłopów.

Uchwalono rezolucję wyrażającą uznanie za jedyną obronę interesów bezrolnych chłopów klubowi posłów PPS.

W dniu 12 sierpnia w Łunińcu w teatrze „Fortuna“ odbyło się zebranie miejscowych kolejarzy. Przewodniczył tow. Piotrowski. O nowej ustawie w sprawie uposażenia pracowników państwowych oraz o obecnej sytuacji politycznej referował tow. Stążewski z Wilna. Uchwalono następującą rezolucję:

„Pracownicy kolejowi protestują jaknajenergiczniej przeciw odrzuceniu poprawek, postawionych przez Centralny Komitet Pracowników Państwowych i przez Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej, wyrażają najwyższą pogardę i ubolewanie tym posłom, którzy przyrzekali bronić interesów i poprawy bytu pracowników państwowych i kolejowych, a w chwili uchwalania ustawy — zdradzili tychże pracowników.

Uchwalamy posłom z lewicy pełne wotum ufności, szczególnie posłowi Kuryłowiczowi (prezesowi ZZK.) i posłowi Smulikowskiemu (wiceprezesowi Związku Nauczycieli) za obronę interesów kolejarzy.

Apelujemy do Senatu, by tenże naprawił krzywdę, wyrządzoną przez Sejm pracownikom państwowym, a tym samym uchwalił poprawki, wniesione przez Komitet Centralny Pracowników Państwowych i Związek Zaw. Kolejarzy“.

Kolejarz.

„OBROŃCY“ WOJSKA POLSKIEGO.

„Rzeczpospolita“, w której wstępne artykuły pisują aryjczycy czystej krwi, jak Löwy - Stroński, Jawitz - Pannenkowa, Grzegorczyk, Natanson, a której redakcja jest wogóle najbardziej — mówiąc językiem chjeńskim — zażydzona, również wytyka nam „pakt“ z Niemcami i Żydami!

Ale „Rzeczpospolita“ ma jeszcze większe ambicje i staje w obronie... armji polskiej. Bo, widzicie państwo, 15-go sierpnia cała prasa chjeńska ociekała uwielbieniem dla „cudu nad Wisłą“, a „Robotnik“ miał odwagę napiętnować tę obłudę chjeńską, a to się nie podoba „Rzeczpospolitej“.

Od świętowania i kwestowania to oni są — ci pyskacze chjeńscy, ale 3 lata temu zamiast wojować z bolszewikami, knuli zamachy stanu.

A już specjalnie „Rzeczpospolitej“ nie do twarzy w roli obrońcy armji. Pismo, które przez lata podrywało autorytet Naczelnego Wodza armji polskiej, które dostarczało bolszewikom materjału agitacyjnego przeciwko temuż Naczelnemu Wodzowi, powinno siedzieć cicho i nie odświeżać swej hańby.

Zresztą członkowie armji polskiej w sposób bardzo dobitny zaznaczyli już swe sympatje do „Rzeczpospolitej“... Nacóż więc te natrętne umizgi?..

Dowbór Muśnicki o marsz. Piłsudskim i rządzie Moraczewskiego.

„Gazeta Poznańska“ w numerze z dn. 21 b. m. przynosi wywiad z Dowborem-Muśnickim, który odwiedziwszy w dn. 18 b.m. redakcję tego pisma na pytanie:

— Jak zapatruje się na istniejące w Polsce pod każdym względem fatalne stosunki gospodarcze? — odpowiedział:

„Powiem p. Redaktorowi moje proste, żołnierskie zdanie. Stosunki są więcej niż fatalne. A to dlatego głównie, że pomijając inne, natury więcej skomplikowanej, powody, brak nam ludzi. *Kładę na to specjalny nacisk. Gdyby Piłsudski ze swoim przybocznym(?) rządem Moraczewskiego do dziś dnia pozostał, byłoby lepiej. To śmiem twierdzić.* Byłby bowiem jednolity, częstokroć coprawda błędny i wadliwy, ale zawsze jednolity plan“.

Niewątpliwie z biegiem czasu coraz więcej ludzi w Polsce przekona się, że rząd Moraczewskiego był najlepszy w Polsce odrodzonej. O to zadośćuczynienie dla szkalowanego i zohydzanego rządu towarzysza naszego pracuje najlepiej sama Chjena.

CHJENA O SWYCH RZĄDACH.

„Dwugroszówka“, zarobiwszy grubo na licznych ogłoszeniach od księgarń, zamieszczonych w numerze wczorajszym, z konieczności wyraża troskę o los książki polskiej i mimowoli taką trafną daje ocenę rządów chjeńskich:

„Kryzys dzisiejszy i drożyzna zagrażają poważnie książce polskiej. Staje się ona coraz bardziej niedostępna dla szerszych mas. I dzieje się coraz gorzej, bo już nawet książki szkolne są dzisiaj coraz niedostępniejsze.

Trzeba dzwonić na alarm, trzeba ratować książkę polską, bo gdy przestanie nam przybywać książek nowych, gdy zamulą się źródła twórczości duchowej, narodowi i państwu grozi, że albo cofnie się w tył duchowo, a zatem i moralnie, albo pójdzie pod wpływy, a następnie i władzę obcą“.

Złote myśli.

— Kto jest ze wszystkich pyszałków najgłupszy?

— Ten, co pyszni się ze swej narodowości.

(Herder).

— Co jest miernym ideałem dla piszącego?

— Chęć być zrozumianym przez jeden tylko naród

(Schiller).

Kapitalistyczny raj.

Od jednego z czytelników naszych otrzymaliśmy następujący list, dosadnie charakteryzujący jak kapitaliści w Polsce tuczą się kosztem ludzi pracy i państwa.

Przed 2 laty wstąpiłem jako buchalter do pewnej firmy, otrzymałem jak na owe czasy stosunkowo dobrą pensję i zapewne pozostałbym nadal gdybym na punkcie znienawidzonej przez wszystkich szefów statystyki nie poróżnił się ze zwierzchnikami.

Szefowie moi nabyli maszyny pewnej firmy, a nie mając kapitału na uruchomienie i prowadzenie fabryki, zawarli układ z pewnym finansistą. Finansista ów udzielił szefom moim pożyczki bezprocentowej w sumie 3000 dolarów (wówczas kurs był 2.800 mk.), o ile dolar straciłby na wartości firma winna była zwrócić mu ⅓ różnicy kursu, w przeciwnym razie finansista ów winien był ponieść ⅓ różnicy kursu. Wzamian otrzymał finansista wyłączną sprzedaż, licząc 10% prowizji. Niestety kapitał ten na uruchomienie i prowadzenie fabryki nie wystarczył, firma była niebawem zmuszona zaciągnąć dalszą pożyczkę. P. kapitalista zabierał całkowite pokrycie, uzyskane z realizacji produkcji, weksle niby to dyskontował. Początkowo brał 6% miesięcznie, stopniowo więcej, aż do 15% i wyżej. Pan kapitalista zorjentował się niebawem, że na tym dyskoncie poniósł duże straty i pewnego dnia wstrzymał firmie zaliczki na bieżące wydatki, a obiecał dać pieniądze, o ile otrzyma wyrównanie poniesionych strat z dyskonta. Firma chcąc nie chcąc musiała na żądanie pana kapitalisty przystać i w konsekwencji stanął między nimi następujący układ:

Kapitalista zaliczył firmie markami polskiemi sumę równającą się 500 funtom ang., firma przyznała mu drugie 500 funt. ang. jako zwrot poniesionych na dyskoncie strat i na 1000 funt. ang. wydała mu 10 weksli płatnych w ratach miesięcznych. Pan kapitalista przewalutował należność swoją na rachunku bież., co wynosiło drugie 1000 funtów, od których liczył firmie z góry 6% za 15 dni, co podwaja pożyczony kapitał w ciągu 8 miesięcy. Następnie firma zmuszona była skreślić niekorzystny dla niego art. umowy, obciążający go ⅓ różnicy kursu przyznanych 3000 dolarów i dopłaciła 5.000.000 marek prowizji, ponieważ nie osiągnęła umówionego obrotu.

Dochody tego pana wynosiły tylko z tej fabryczki (zupełnie niepotrzebnie sprowadza ogromne transporty jedwabnych i półjedwabnych pończoch i t. p. z zagranicy, na co biedna Polska pozwolić nie powinna):

Za mies. czerwiec 1923 r. w okrągłych cyfrach:

z dyskonta weksli firmowych	39.000.000 mk.
% od 1000 funtów ang.	62.200.000 mk.
10% prowizji	43.800.000 mk.
razem	145.000.000 mk.

W tym czasie **55 robotników** zarobiło zaledwie **57.431.280 mk.**, czyli nawet nie tyle, ile wynosi % od jednych 1000 funtów i mało więcej niż wynosiła prowizja.

55 robotników polskich zarabiających 57.431.280 marek polskich muszą wypracować w jednym miesiącu dla jednego lichwiarza-wyzyskiwacza 145.000.000 mk. Komentarze zbyteczne. W państwie, gdzie jest komisarz oszczędnościowy niema kontroli nad lichwiarzami - marnotrawcami. Zapytuję, ile ten pan zapłacił od tych 145.000.000 podatku państwu?!

B. F.

BÓG SŁUCHA TYLKO LUDZI DOBRYCH, A NIE HJEN...

„Rzeczpospolita", ubolewając z powodu drożyzny teatrów, wzdycha żałośnie:

„Za teatrami pójdzie książka. **Boże zmiłuj się nad nami!...** Od dnia 1 września koleje zdrożeją o 100 proc.".

Kronika polityczna.

POLSKA W LIDZE NARODÓW.

Delegacja polska w Genewie została oficjalnie zawiadomiona przez sekretarjat Ligi Narodów, że sesja Rady Ligi rozpocznie się 31 sierpnia w Genewie. Jednocześnie sekretarjat zawiadomił delegację, iż rząd polski na podstawie art. 4 paktu Ligi Narodów będzie miał prawo wziąć przez swych przedstawicieli udział w dyskusjach nad sprawami, które szczególniej interesują Polskę. Na porządku dziennym sesji Rady Ligi Narodów obok spraw gdańskich, znajduje się kwestja ustalenia procedury w sprawach mniejszości narodowych.

P. KARLIŃSKI MA USTĄPIĆ.

W sferach rządowych mówią o ustąpieniu w najbliższych dniach ministra kolei żelaznych, p. Karlińskiego. Na miejsce ustępującego ministra ma podobno być mianowany p. Wróbel, b. prezes dyrekcji lwowskiej, a obecnie szef departamentu administracyjnego M. K. Ż.

W ZWIĄZKU Z SYTUACJĄ W NIEMCZECH.

W dniu 20 b. m. premjer Witos przyjął na posłuchaniu posła polskiego w Berlinie, p. Kazimierza Olszowskiego, z którym odbył dłuższą konferencję. (Varsovia).

Książki nadesłane.

Młody konstruktor maszyn. Zasady budowy maszyn oraz podręcznik do budowy modeli, przez Stan. Szydelskiego. Cieszyn 1923. Nakład i własność księgarni B Kotuli.

Najodpowiedniejsza książka dla młodzieży robotniczej. Dzieło coprawda nie oryginalne polskie, stanowi bowiem przekład książki Niemca Schnetzlera, który znów się oparł o Adam'a „Machinery book for boys", ale zasługą p. Szydelskiego jest wybór najlepszego wzoru dla przyswojenia w języku naszym, oraz podanie jasne, bez śladu niewolniczego tłomaczenia.

W 14-tu rozdziałach, mówiących o częściach maszyn, urządzeniach do przenoszenia pracy, o oporach, narzędziach, o pracy (energji żywiołów), kołach wodnych, silnikach wiatrowych, maszynach parowych, energji elektrycznej, pompach wodnych, obrabiarkach, wreszcie maszynach i aparatach, włącznie samochodach, łodziach parowych etc., młody czytelnik (a w naszych, odmiennych niż na Zachodzie, warunkach niejeden stary) znajdzie tłomaczenia i odpowiedzi na zagadnienia, wobec których bez takiego podręcznika pozostaje w pracy swej bezradnym i rzemiosła swego nie opanuje przez życie całe. Godziwa, mądra rozrywka w długie wieczory zimowe.

Pozatem niezbędna książka w każdej czytelni robotniczej.

Zasługą nakładcy jest b. staranne wydanie, czystość druku, dobra korekta (w paru miejscach należy poprawić „Rèaumur", nie Reamur) i obfitość ilustracji (870 rys.).

Faber.

TELEGRAMY.

Sprawa odszkodowań

ODPOWIEDŹ FRANCJI NA NOTĘ ANGLJI.

Paryż, 21 sierpnia. — (P. A. T.). Odpowiedź francuska na notę angielską doręczona została ambasadzie angielskiej w Paryżu, która przesłała ją premjerowi Baldwinowi, lordowi Curzonowi przebywającemu na wilegjaturze i urzędowi spraw zagranicznych.

Paryż, 21 sierpnia. (PAT.). Odpowiedź francuska na notę angielską z 11-go sierpnia, została wręczona dzisiaj rano angielskiemu chargé d'affaires w Paryżu. Nota francuska stanowi 50 dalszych stronic „Księgi żółtej" i poza szczegółową odpowiedzią na każdy z 55 paragrafów noty angielskiej, zawiera dane, oświetlające w porządku chronologicznym sprawę reparacji. Nota opublikowana będzie jutro.

Paryż, 21 sierpnia. (PAT.). „Temps" dowiaduje się, iż tekst odpowiedzi francuskiej, wręczonej dziś ambasadorowi angielskiemu był poprzednio zakomunikowany rządowi belgijskiemu i uzyskał całkowitą jego aprobatę. Odpowiedź francuska składa się z noty oraz dopełnienia do niej i zawiera trzy części, w których znajdują się motywy, usprawiedliwiające politykę francuską wobec Niemiec, tekst i fakty, odpierające punkt za punktem argumentacie ostatniej noty angielskiej, oraz sprecyzowane poglądy rzadu francuskiego, zmierzające do rozstrzygnięcia całokształtu zagadnień.

Londyn, 21 sierpnia. (PAT.). W oczekiwaniu opublikowania treści odpowiedzi francuskiej, prasa angielska czyni w dalszym ciągu przewidywania co do istoty tej odpowiedzi. „Manchester Guardian" pisze, że rząd angielski spodziewa się przedewszystkiem odpowiedzi na dwa zasadnicze postulaty, zawarte w jego sierpniowej nocie. Pierwszy dotyczy złagodzenia okupacji zagł. Ruhry, drugi — zgody na rozpatrzenie zdolności płatniczej Niemiec.

ODBUDOWA BELGJI.

Bruksela, 21 sierpnia. (PAT.). Prasa tutejsza donosi, iż w odpowiedzi belgijskiej zawarte będą szczegółowe dane, co do sum otrzymanych przez Belgję dotychczas na odbudowę kraju. Dane te są całkowicie wystarczające, aby odeprzeć krytykę angielską, co do żądanego przez Belgję prawa pierwszeństwa w otrzymaniu odszkodowań. Jednocześnie prasa przypomina, iż ów przywilej pierwszeństwa dla uzyskania odszkodowań na odbudowę kraju był podstawą wielokrotnych rokowań sojuszników i był broniony na konferencji pokojowej, jako usprawiedliwiony i całkowicie słuszny.

ZWYŻKA FRANKA.

Londyn, 21 sierpnia. (PAT.). Frank francuski, jak również i frank belgijski osiągnęły na giełdzie dzisiejszej znaczną poprawę i tendencję trwałości kursu. Ten zwrot ku lepszemu dla waluty francuskiej tłumaczą tutaj ostatniem exposé francuskiego ministra finansów.

W okręgu okupowanym

POPRAWA STOSUNKÓW APROWIZACYJNYCH. — ZAJĘCIE KOPALNI.

Düsseldorf, 21 sierpnia. (PAT). W okręgu okupacyjnym poprawa stosunków aprowizacyjnych postępuje wciąż naprzód. Kopalnie „Germania" Nr. 1, do Nr. 4 w Gelsenkirchen oraz kopalnie „Siebenplaneten" i „Bruch" zostały zajęte w poniedziałek przez władze francuskie. Badanie wykazało, iż kopalnie powyższe gromadziły potajemnie zapasy węgla. Naczelny inspektor kopalni został aresztowany.

Witten, 21 sierpnia. (PAT.). Władze okupacyjne obsadziły hutę żelazną w Hösch Robotnicy na znak protestu urządzili 24-o godzinny strajk.

ZWIĄZKI ZAWODOWE ZA OPOREM BIERNYM.

Hanower, 21 sierpnia. (PAT.). Przywódcy związków zawodowych prowincji reńskiej i Zagłębia Ruhr, zorganizowali wielki meeting polityczny, na którym, między innemi, zdecydowano popierać rząd w jego taktyce biernego oporu.

OPINJA AMERYKAŃSKA.

Waszyngton, 21 sierpnia. (PAT). Sekretarz skarbu Mellon po powrocie do Ameryki wyraził przeświadczenie, iż możliwie najszybsze rozwiązanie sprawy zagłębia Ruhry spowoduje ogólną poprawę stosunków gospodarczych, Mellon oświadczył jednocześnie, iż w czasie pobytu swego we Francji nie spotkał się z opozycją względem planów, wyrażonych przez Hughesa w sprawie odszkodowań, natomiast zauważył, iż we Francji panuje silna wola uzyskania słusznego zadośćuczynienia żądań całego narodu. Sekretarz skarbu wyrażał się z najwyższemi pochwałami o energji i pracowitości narodu francuskiego, który wszelkiemi siłami usiłuje odbudować zrujnowane obszary kraju.

TAJEMNICZE PODRÓŻE.

Paryż, 21 sierpnia. — (P. A. T.). „Matin" donosi z Londynu, iż oczekują tam przybycia Stinnesa i byłego kanclerza Cuno.

Moskwa, 21 sierpnia. — (A. W.). B. kanclerz Rzeszy niemieckiej Wirth przybył do Moskwy.

Strajk górników w Czechosłowacji

***Praga,* 21 sierpnia. — (P. A. T.).** Strajk generalny w okręgach górniczych objął 110.000 górników. Tylko w mniejszych kopalniach w okręgach Pilzna i Srna nie przerywano pracy. Centralny komitet strajkowy został przyjęty w ministerjum pracy, gdzie oświadczył gotowość podjęcia układów na zasadzie uchwał poszczególnych okręgów. Jednocześnie komitet strajkowy postanowił zasięgnąć informacji o stanowisku właścicieli kopalń co do sprawy regulacji zarobków a także o stanowisku, jakie zajmie rząd odnośnie do ustalenia taksy na węgiel oraz taryf transportowych. Władze wydały zakaz sprzedaży alkoholu na terytorjum, objętem przez strajk.

Siła brutalna a kultura.

„Bądźcie twardzi" — woła Zaratustra Nietzschego — to znaczy bezwzględni, brutalni, odpierający gwałt gwałtem, przemoc przemocą. I oto wierny obraz epoki naszej, owej bezlitosnej, nieubłaganej walki, która wyciska swe piętno, zarówno na zbiorowem życiu społecznem, jak i na życiu jednostki. Wedle zasad biologicznych, indywidualność przebywa te same etapy rozwoju, co rodzaj ludzki. Ów zaś „prototyp ludzkości" cechują niskie, brutalne instynkty samozachowawcze. Człowiek pierwotny — to człowiek brutalny, nieubłagany, jak sama przyroda, z którą walczy, którą podpatruje i którą stara się „przechytrzyć" i siły jej ujarzmić, celem lepszego ich wyzyskania.

Wszelka przemoc opiera się na sile brutalnej; „żelazne" prawo wyzysku człowieka przez człowieka — na potwornem zwycięstwie fałszu, blagi, demagogji nad treścią i prawdą.

Fichte, filozof niemiecki, żądał „wznowienia szacunku dla prawdy i jej poczucia". Dzisiejsze społeczeństwo, opierając się na ustroju klasowym, na przywilejach, daje tylko nielicznej garstce możność korzystania z pełni życia, z krzywdą dla ogółu społeczeństwa. W tej „katordze" pracy bezmyślnej marnieje dusza ludzka, marnieje człowiek, który jest wytworem środowiska i warunków, wśród jakich żyje — a rozwija się natomiast i tryumfuje gwałt, przemoc, zbrodnia.

Zależność ekonomiczna staje się źródłem wszelkiej niewoli człowieka. Stokroć cięższa wszakże od niewoli materjalnej jest dla człowieka niewola, nakładająca więzy na jego rozwój duchowy i tamująca pełny rozwój wszystkich władz jego duszy — niewola płynąca z hipnotycznej przemocy, wywieranej na umysły przez złą tradycję i zwyczaj. Wadliwa budowa zbiorowego życia społecznego łamie dusze ludzkie i wypacza charaktery.

Współzawodnictwo w osiąganiu jaknajwiększych korzyści materjalnych ma za podstawę rozpasanie jak najniższych instynktów, czemu dopiero kres położy uspołecznienie środków produkcji, oraz równomierna dla wszystkich, możność korzystania z dóbr społecznych. Odpowiednim równoważnikiem kultury „złotego cielca" i deprawacji jest siła brutalna. Wynikiem zaś takich zapasów jest ubóstwo treści jednostki, brak tężyzny moralnej, zaprzaństwo, sobkostwo, przyziemna płaska przeciętność, bo kto zniża lot — ten powoli „traci skrzydła, zdolność polotu, a wreszcie i chęć samą".

Dążąc do zniesienia klas socjaliści dążą do harmonji społecznej, aby „z pod męki ciał wydobyć ducha ludzkiego". Dążeniem zaś ludzkiego ducha jest rozwinąć wszystkie siły i zdolności jednostki i przez to właśnie dźwignąć społeczeństwo całe na wyższy poziom kultury, a więc zbogacić i spotęgować siłę i twórczość społeczną.

Przewrót, który ma mieć znaczenie rzeczywiste, a do którego dąży *Socjalizm,* nie może polegać jedynie na przemianie stosunków ekonomicznych, lecz równocześnie na odrodzeniu *„prawdziwego", „osobistego"* człowieka. Tylko taki przewrót godzien jest walki i pracy, owej całopalnej, świętej, walki, która nie zna przeszkód i nie liczy ofiar, w imię której „zasłużony w bojach towarzysz", jak cytuje tow. *H. Bezmaski* (art. „W obronie siły"), zarzuca mu jakoby „gloryfikację słabości" za obronę owej już wyzwolonej, szczytnej siły moralnej, która nie ma potrzeby być brutalną. Otóż w imię tej właśnie siły „wyzwolonej" masy robotnicze starają się „głowami przebić mur, dzielący je od kultury i krwią własnych piersi zwilżyć pustynie piasku, utrudniającego pochód w lepszą, jaśniejszą przyszłość".

I w imię tej to właśnie kultury nasz zasłużony w bojach towarzysz, w myśl starej pieśni szkockiej niezłomnie stosował zasadę: „Mój sztandar musi w górze wysoko lśnić, lub trup mój spocznie w dole!"

I w imię tej właśnie kultury „bezimiennie się trudziły i ginęły bez rozgłosu" legjony bohaterów i bohaterek, o których mówi *Marks,* że im: „nieopiewanym i bezczeszczonym na czoła groźne i smutne kłaść wieńce — oto obowiązek i przywilej przyszłych pokoleń".

Chodzi o rozwój duszy, o wyzwolenie jej z pęt materjalnego ucisku, chodzi o pełnię życia. W starożytności bujność życia łączyła się z aspiracjami, skierowanemi ku wyżynom ducha. I dlatego też dobrze czyni tow. Bezmaski, przypominając i nawołując niestrudzenie, że należy budować z „wewnątrz na zewnątrz", że należy poziom realnego życia podnieść ku wyżynom.

A chociaż „w krajach ludzkości jeszcze noc głucha", jak twierdzi nieśmiertelny wieszcz nasz, to jednak żyjemy w epoce przeobrażania się dusz, spragnionych wielkiej indywidualności, które przygnębia „małość" ludzi i stosunków, a trawi nieutulona tęsknota ku głębiom, która życie rozszerza.

W tem dążeniu do duchowego odrodzenia ludzkości ujawnia się bezustannie pożądanie moralnego piękna, polegające na skoordynowaniu uczuć i czynów, na wcielaniu w życie osobiste tych wszystkich ideałów, które, niby powietrze, staną się atmosferą stosunków przyszłości. Oto jak powiada Kautsky: „Głośniej, niż kiedykolwiek domagają się dziś ludzie wolnego rozwoju swej indywidualności i określenia swych stosunków do innych ludzi tem swobodniej, im te stosunki są subtelniejsze i bardziej indywidualne".

Poczucie krzywdy i zniewagi miljonów ludzi, znajdując oddźwięk w zbiorowem sercu ludzkości, wytwarza typy nowoczesne, w których tkwi zarodek najdoskonalszego typu nowego człowieka, bo zasadą ich jest nie przystosowywanie się do istniejących warunków, lecz przekształcanie ich na nowe, lepsze, odpowiadające zasadom postępu i kultury. Typ nowoczesny nie jest to „biedny, bezsilny, bierny, zrezygnowany człowiek", albowiem podobny typ byłby dla rozwoju ludzkości bezwartościowy — to balast. W tem właśnie tkwi postęp, ciągłe przeobrażanie się sił twórczych życia, w tem tkwi właściwa istota Człowieczeństwa, że człowiek — to „wieczny rewolucjonista", który wciąż dąży do wyższych form życia.

Epoka brutalności i gwałtu musi ustąpić kulturze *Dobroci i Sprawiedliwości Wszechludzkiej,* kulturze bezinteresownej miłości bliźniego. I dlatego też człowiek przyszłości nie może być „twardy", nie może być wyznawcą siły brutalnej, lecz subtelny, przeduchowiony, pełen szczerej dobroci. Da on świadectwo prawdzie, że: *„Godność ludzka nie ustępuje wielkości bogów".*

Antonina Szererowa.

W Gdańsku.

WALUTA GDAŃSKA.

Gdańsk, 21 sierpnia. — (P. A. T.). „Gazeta Gdańska" donosi: Na tajnem posiedzeniu senatu gdańskiego zadecydowana została sprawa nowej waluty gdańskiej.

Narazie zostaną wprowadzone bony złote, zanim ogół nie przyzwyczai się do nowej waluty, która będzie oparta na funcie angielskim. Tymczasem czynione są przygotowania do stworzenia banku emisyjnego. Całą akcję bierze w ręce „Privat Aktien Bank", który wraz z bankami niemieckiemi ma zebrać pół miljona funtów szterlingów, jako podstawę dla nowej waluty. Pozornie nazewnątrz występuje „Privat-Aktien Bank", jako instytucja finansowa gdańska, w rzeczywistości pieniądze będą dostarczone przez Berlin. Jest to typowa pożyczka zagraniczna, zaciągnięta w Niemczech. W tej sprawie bawił w tych dniach senator Volkmann w Berlinie. Chodziło o uniknięcie uprawnień ze strony Polski, bez zgody której w. m. Gdańsk nie może zaciągać pożyczki zagranicznej. Część potrzebnego kapitału zbiera się w Gdańsku, a resztę da pozornie „Privat-Aktien Bank". W ten sposób funty gdańskie opierać się będą pozornie na kapitale gdańskim, w rzeczywistości zaś fundamentem nowej waluty będzie kapitał niemiecki, w tym wypadku zagraniczny, a mający na celu utrzymanie nadal polityki wolnego miasta w zależności od Berlina.

SPADEK MARKI NIEMIECKIEJ.

Gdańsk, 21 sierpnia.—(P. A. T.). Dziś na giełdzie gdańskiej ujawniła się niezwykła zwyżka kursu dewiz zagranicznych. Wiadomość o zniżce marki niemieckiej w Nowym Jorku już wczoraj podniosła kurs dolara w Berlinie ponad 5 miljonów, co oddziałało na rynek pieniężny w Gdańsku. Od rana płacono za dolary 7 miljonów, za markę polską 25 do 26.

Zaburzenia drożyźniane w Poznaniu

Poznań, 21 sierpnia. — A. W.). Dziś przyszło do zaburzeń na targowiskach. Usiłowano zrabować kilka straganów, lecz wezwana policja przywróciła spokój. Winnych zaburzeń aresztowano.

Przesilenie gospodarcze w Niemczech

ZADŁUŻENIE NIEMIEC.

Berlin, 20 sierpnia. — (P. A. T.). Bieżący dług Rzeszy podniósł się w przeciągu ostatnich 10 dni b. m. z 59.4 biljonów na 117.3 biljona. Te prawie 60 biljonów nowego długu pokryte zostały zaledwie przez 1.79 biljonów dochodów państwowych. W ten sposób tylko 2½% wydatków państwowych znalazło pokrycie w dochodach.

NAJPOWAŻNIEJSZA PRODUKCJA.

Berlin, 21 sierpnia. (PAT.). Dzienna produkcja banknotów wynosi od wczoraj 22 biljony marek i ma być doprowadzona w końcu tygodnia do wysokości 60 biljonów. Jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia mają być wydane banknoty 100-miljonowe.

„DROBNE".

Berlin, 21 sierpnia. (PAT.). „Vossische Zeitung" donosi, że ministerjum finansów Rzeszy postanowiło puścić w obieg nowe pieniądze metalowe po 100, 200 i 500 tysięcy marek.

ROBOTNICY A BRAK BANKNOTÓW.

Berlin, 21 sierpnia. — (P. A. T.). Rokowania pomiędzy przedstawicielami dyrekcji Banku Rzeszy a przedstawicielami rady załogowej drukarni państwowej nie doprowadziły do oczekiwanych rezultatów. Pracownicy drukarni państwowej grożą unieruchomieniem drukarni banknotów.

Ograniczenie zbrojeń

Londyn, 21 sierpnia. (PAT.). Zgodnie z punktami traktatu waszyngtońskiego co do ograniczenia zbrojeń morskich, rząd angielski wydał polecenie podjęcia rozbrojenia krążownika „Australja". Nadeszły tu wiadomości, iż rząd St. Zjednoczonych wydał polecenie rozbrojenia 28-u okrętów wojennych.

DŁUGI TURECKIE.

Londyn, 21 sierpnia. (PAT.). Według doniesień „Daily Mail" z Konstantynopola oświadczył turecki minister skarbu, że wszystkie wewnętrzne i zagraniczne długi tureckie wynoszą 280 miljonów funtów tureckich.

Wiadomości telegraficzne.

— Wczoraj funkcjonarjusze urzędu do walki z lichwą przeprowadzili rewizję u kupców łódzkich. Największe zapasy znaleziono w składach Towarzystwa Warrant, gdzie ukryte były skrzynie ze słoniną, cygara, kilkaset worków kaszy i 5 tys. worków mąki pszennej. Dokonano licznych aresztowań.

— Aparat linji lotniczej francusko - rumuńskiej zmuszony do przymusowego lądowania w pobliżu miasta Stutgardu, został wraz z pilotem zatrzymany przez władze niemieckie.

— Według doniesień Reutera, chińscy bandyci napadli miasto Han-Kau, podpalili szpital misji angielskiej, kościół katolicki oraz dzielnicę cudzoziemską, poczem splądrowali miasto. Miejscowy garnizon po rozpaczliwej obronie, w której stracił 8 zabitych, zmuszony był cofnąć się z miasta.

— Zjednoczenie monachijskich wydawców ogłosiło komunikat o tem, że nie będąc w możności ponosić olbrzymich kosztów wydawniczych, w dniu wczorajszym wstrzymuje wydawnictwo książek i czasopism. 16-cie czasopism monachijskich z dniem wczorajszym przestało wychodzić.

— Paryski „Journal" donosi z Akwizgranu, iż z pośród rannych w czasie ostatnich rozruchów 15 osób zmarło.

— W Atenach wybuchł strajk generalny robotników lądowych i morskich.

Prowincja.

Bezprawia policyjne w Kowlu.

(Korespondencja własna).

Dnia 11 b. m. o godz. 3 po poł. do lokalu Zw. zawodowych w Kowlu wszedł st. przodownik policji Nr. 24 i pytając się o sekretarza Związku, zabrał wszystkie papiery związkowe, znajdujące się na stole. Na prośbę tow. Boksera, by wyjaśnił, jaki jest powód jego obecności w Związku w odpowiedzi zażądał, by obecni natychmiast opuścili lokal, dodając, „ja wam dam związki, będziecie mnie pamiętać", poczem nie przeglądając papierów, zwrócił je i oznajmiwszy obecnym tow. tow. Soleckiemu i Bara Abramowi, iż są aresztowani, polecił posterunkowemu odprowadzić ich do komisarjatu.

W komisarjacie policji po dwugodzinnem oczekiwaniu aresztowanych, p. st. przodownik raczył przyjść w nietrzeźwym stanie w towarzystwie wywiadowcy policyjnego i przy użyciu gróźb w rodzaju: „ty będziesz jutro u mnie leżał zakopany jak pies za miastem" oraz wymysłów, które do druku się nie nadają dopytywał się ich, gdzie obecnie wyjechał sekretarz Związku, tow. Gogoliński, na co aresztowani odpowiedzieć nie mogli, gdyż o miejscu pobytu jego nie wiedzieli.

Obecny przy „badaniu" wywiadowca policji starał się uspokoić wzburzonego alkoholem p. st. przodownika, co mu się po usilnych zabiegach udało. Wówczas po wspólnej naradzie wywiadowca oznajmił aresztowanym, że są wolni, a po odbiór dowodów osobistych mają się zgłosić nazajutrz.

Dnia następnego powrócił do Kowla tow. Gogoliński, który dowiedziawszy się o zaszłym incydencie, udał się wraz z poprzednio aresztowanymi do komisarjatu, celem wyświetlenia powodu aresztowania.

W komisarjacie oznajmiono przybyłym, że w tej sprawie mają się zgłosić do Starostwa. W Starostwie zaś oznajmiono tow. Gogolińskiemu, że nie jest wogóle poszukiwany, ale przyczyn aresztowania tow. Bara i Soleckiego wyjaśnić nie chciano.

Wobec powyższego zapytujemy publicznie, na jakiej podstawie nastąpiło to nieuzasadnione aresztowanie? czy policji wolno grozić i wymyślać niewinnie aresztowanym oraz domagamy się, by Główna Komenda Policji zbadała powyższą sprawę, pociągając winnych do odpowiedzialności. Czas by był najwyższy, by odpowiednie władze pouczyły podległe sobie urzędy co im wolno, a czego nie wolno czynić.

Wzrost drożyzny w Poznaniu.

Poznańska komisja do badania zmian kosztów utrzymania na ostatniem posiedzeniu orzekła, że wzrost drożyzny w Poznaniu od 1 do 15 sierpnia podniósł się o 53.05 procent w stosunku do miesiąca lipca.

Wielkopolska najgłośniej i najdawniej dopominała się o rządy chjeńskie, słusznie więc że tem dotkliwiej uczuwa je obecnie na swej skórze.

Głosy czytelników.

W sprawie uposażenia pracowników burs.

Przed paru miesiącami zamieszczono w „Robotniku" kilka słów w powyższej kwestji. Oto mniej więcej treść: Od wychowawcy bursy wymaga się przynajmniej średniego wykształcenia, oraz intensywnej pracy, za to daje się mu bardzo skromne utrzymanie i, jak w czerwcu r. b. trzysta kilkadziesiąt tys. mkp. Jeżeli zaś wychowawca nie życzy sobie jadać w bursie, wówczas otrzymuje jako ekwiwalent aż 60,000 mkp. Po jedenastu miesiącach wyczerpującej pracy wychowawca może skorzystać z jednomiesięcznego urlopu. Jest teraz do wyboru jedno z dwojga: albo cały ten miesiąc spędzić w bursie, co jest równoznaczne z kompletnem niebraniem urlopu, albo też wziąć zwykłą pensję plus owe 60,000 mk. Bliższych komentarzy w tej sprawie zdaje się nie trzeba.

Od tej pory do dnia dzisiejszego wszystko pozostało bez zmiany. Jedyną chyba konsekwencją, wypływającą z napisania wyżej streszczonego artykuliku było zdanie, które można było słyszeć w komitecie: „Wy tylko *buntować (?)* się umiecie"!

Co więcej, stan uposażenia pracowników burs od tej chwili znacznie się jeszcze pogorszył, gdyż pracownicy burs otrzymują pensję i dodatki zdołu, co wynosi w sierpniu r. b. zaledwie kilkaset tys. mk. Jest to tembardziej niezrozumiałe, że wszyscy pracownicy komitetu otrzymują pensję zgóry.

Pracownik bursy dla młodzieży szkolnej.

SPROSTOWANIE MIN. REFORM ROLN.

Na skutek notatki umieszczonej w „Robotniku" Nr. 227 z dn. 21 sierpnia r. b. pod tytułem „Ministrowie w prywatnych przedsiębiorstwach zarobkowych", kancelarja Min. Reform Rolnych komunikuje, że p. Osiecki natychmiast po otrzymaniu nominacji na ministra, zrezygnował z zajmowanych stanowisk w Banku Kredytowym w Warszawie, oraz w Wileńskim Prywatnym Banku Handlowym.

Za Nacz. Wydz. Prezyd.
(podpis nieczytelny).

Ruch robotniczy

Z życia partji

W poniedziałek dn. 20 sierpnia we wsi Wilków Polski, pow. sochaczewskiego, zmarła młoda nasza towarzyszka, Zofja Wawrzynkiewicz. W zmarłej tracimy jedną z najbardziej oddanych towarzyszek, pracujących na terenie wsi polskiej.

Cześć Jej pamięci!

W czwartek, dn. 23 b. m. w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6) tow. L. Skarzyński rozpocznie cykl

WYKŁADÓW O SOCJALIZMIE.

(Siedem popularnych wykładów).

I wykład. Źródło dochodu społecznego. Podział dochodu społecznego. Budowa klasowa społeczeństwa. Walka klas. Organizacje klasowe.

Początek o godz. 7 i pół wiecz.

W czwartek, dn. 23 b. m.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Libawska dom Mroczkowskiego, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Mokotowska. O godz. 5 i pół w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. Odwołanie. Ogólne zebranie członków dzielnicy nie odbędzie się.

W piątek, dn. 24 b. m.

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6 m. 4, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okópowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Kolejowa org. P. P. S. O godz. 6 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Powiśle. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 60, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Grochowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Kobielska 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło gazowników P. P. S. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wola-Czyste, Wolska 44, odbędzie się zebranie koła.

Ruch zawodowy

Zebranie krawców. Dziś, dn. 22 sierpnia o g. 7½ odbędzie się zebranie krawców męskich w sprawie ustalenia warunków pracy na m. wrzesień.

Zjazd pracowników przemysłu cukierniczego. Związek Zawodowy pracowników przemysłu cukierniczego w Polsce (Zielna 41) zwołuje pierwszy zjazd cukierników na dzień 23 września r.b. Zjazd ma na celu zorganizowanie całego cukiernictwa w Polsce w jeden związek zawodowy.) Związki i organizacje cukiernicze winny wysłać delegatów na zjazd zaopatrzonych w pełnomocnictwa w stosunku 1 na 20 członków. Zarząd Związku warszawskiego, pragnąc zapewnić uczestnikom kwatery, prosi o nadsyłanie zgłoszeń na zjazd do dn. 1 września, oraz o nadsyłanie referatów na zjazd do tegoż terminu.

Zlokautowani robotnicy w Wilnie. W fabryce sacharyny p. f. „Ekonomja" wybuchł zatarg z powodu niedotrzymania przez firmę umowy zbiorowej. Robotnicy nie mogąc przyjść do porozumienia polubownie, zmuszeni byli porzucić pracę. Związek właścicieli, chcąc zmusić robotników do uległości, ogłosił lokaut, który trwa od kilku dni. Robotnicy oburzeni tem postępowaniem, zwrócili się do Inspektora Pracy, który zarządził wspólną konferencję. Konferencja nie dała żadnych wyników, gdyż właściciele są nieprzejednani.

Że robotnicy mają słuszność wskazuje na to następujące oświadczenie Inspektora Pracy:

„Inspekcja Pracy stwierdza: 1) lokaut jest niedopuszczalny, jako przerwa w pracy bez uprzedzenia na dwa tygodnie w myśl art. 52 Ust. o Pracy w przemyśle, „Zbiór Praw", Tom XI, 2) Wszczególności w danym wypadku, gdzie robotnicy dla uniknięcia konfliktu ustąpili z fabryki.

(—) S. Bortkiewicz".

Zatarg w firmie „Ekonomja" może się rozszerzyć na inne zawody przemysłu spożywczego w Wilnie, gdyż robotnicy zdając sobie sprawę z tego, do czego zmierzają kapitaliści, postanowili popierać zlokautowanych towarzyszy.

Nie chcąc dopuszczać do ostateczności, Sekretarjat Centralny podjął kroki, celem załatwienia zatargu. W tym celu delegowani zostali do Ministra Pracy i Opieki Społecznej tow. poseł Dobrowolski i tow. Morawski. Następnie delegacja uda się do Min. Skarbu z żądaniem zatrzymania dostaw cukru do wymienionych fabryk, gdyż właściciele nie wyrabiając przeznaczonego artykułu, mogą swobodnie paskować cukrem.

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.

Sekcja dramatyczna. W czwartek, dn. 23 b.m. o godz. 7 w. w lokalu OKR. PPS., Al. Jerozolimskie 6, m. 3, odbędzie się próba „20 dni kozy".

Ofiary. Na oddział warszawski T. U. R. złożyli: J. Kuklińska mk. 90,000, Książak i Chmielewski mk. 25,000, Z listy Nr. 26 (zebrane przez tow. Ożarowskiego) mk. 1,215,000. Z listy Nr. 28 mk. 235,000.

Życie gospodarcze.

Roczna produkcja przemysłu łódzkiego.

„Republika" łódzka podaje:

Roczna produkcja przemysłu bawełnianego i wełnianego w Łodzi przedstawia się według ostatnich statystyk specjalnie sporządzonych dla władz centralnych w następujący sposób:

Przemysł bawełniany przy 147 proc. uruchomienia przedwojennego przędzalń około 78,740 ton tkanin.

Przemysł wełniany przy 85 proc. uruchomienia przedwojennego wrzecion zgrzebnych i przy 63,6 proc. uruchomienia przedwojennego wrzecion czesankowcyh około 27,300 ton tkanin.

Przy przedwojennem uruchomieniu przemysłu wełnianego produkcja wynosiłaby około 34,200 ton.

Przybliżone spożycie wyrobów włóknistych wewnątrz kraju nie, uwzględniając zapotrzebowania ludności w. m. Gdańska (3000 ton rocznie), przedstawia się następująco: Kongresówka 22,449 ton bawełny, Galicja 15,200 ton, Poznańskie i Pomorze 21,200 ton, Litwa, Białoruś, Wołyń 6,700 ton, Śląsk 6000 ton.

Wełny spożywają wspomniane terytorja: Kongresówka 13,400 ton, Galicja 9,100 ton. Poznańskie i Pomorze 9,750 ton, Litwa, Białoruś, Wołyń 3600 ton, Śląsk 2750 ton.

Razem więc spożycie wyrobów włóknistych wewnątrz kraju wynosi 71,500 ton bawełny i 38,600 ton wełny.

Bezpośrednia komunikacja pomiędzy Kłajpedą a Francją.

Jak donoszą francuskie tow. żeglugi „Co General Transatlantique" „Compagnie Worms et Co" w najbliższym czasie zaprowadzą bezpośrednią komunikację pomiędzy Kłajpedą a portami francuskiemi. Dotychczas komunikacja Litwy Kowieńskiej z Francją była dość utrudniona ze względu na przeładowywanie towarów w Gdańsku, Marjenburgu lub w Ejtkunach. (WILBI.).

Przyjęcie kolei kłajpedzkich.

Na prośbę kłajpedzkiego dyrektorjatu krajowego Litwa przyjęła koleje kłajpedzkie od rządu niemieckiego. (WILBI.).

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolar 246,000.
Londyn 1,122,000 — 1,100,000 — 1,121,000.
Szwajcarja 44,500.
Franki francuskie 13,715.
Praga 7200.
Belgja 10,950.
Włochy 10,550 — 10,510.
Holandja 96,800.
Chrystjanja 40,500.
Wiedeń 347.
Berlin 0,04¼ — 0,03¾.

NA RATY

30% taniej wykwintne Okrycia damskie, kostjumy, palta pluszowe oraz ubiory męskie

Nowolipie 30, m. 8, front II piętro.

Dr. Jan AŁAPIN Królewska № 31, telef. 49-44, B. star. ordyn. kl. szp. św. Łaz. Chor. wener. i skórne, niemoc płciowa. Do 2 pp. 5—7½ w.

Najlepsza herbata № 76-a
B-ci Wieliczkier i S-ki.

Udelikatniają i konserwują skórę
Mydła
z silnymi kwiatowymi zapachami
PRZETŁUSZCZONE i HYGIENICZNE
WYRÓB APTEKI
M. MALINOWSKIEGO
w Warszawie, Nowy-Swiat 31.

KRONIKA.

Dodatek 32 proc. dla urzędników. 32-procentowy dodatek drożyźniany, przyznany ostatnio funkcjonarjuszom państwowym, obliczony ma być od całkowitej sumy, otrzymanej przez pracowników w bieżącym miesiącu, t. j. od pensji sierpniowej i dodatku 58-procentowego. Zarządzenie wypłacenia dodatku zostało już wydane.

Paskarstwo. Restauracja „Empire" mimo obowiązującego cennika, pobiera za szklankę czarnej kawy *12 tys. mk*, zamiast 8 tys.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 19,3, najniższa 10,7.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Cieplej, zachmurzenie umiarkowane, słabe wiatry lokalne.

Zasekwestrowanie wieprzowiny i słoniny. W dawnej jatce Marszaka przy ul. Hożej 4, wywiadowcy oddziału walki z lichwą przy urzędzie śledczym znaleźli ukryte 115 funtów wieprzowiny i 37 funtów słoniny, które uległy sekwestrowi. (BIP.).

Losy zasekwestrowanej słoniny. Zasekwestrowane u rzeźnika Dzięgielewskiego w halach Mirowskich 47 funtów słoniny i 105 f. wieprzowiny rozprzedane zostały ludności z polecenia sądu do spraw walki z lichwą. (BIP.).

Nielegalny handel mięsem. Związek zaw. rzeźników i wyrębywaczy mięsa koszernego zwrócił się do min. zdrowia publicznego i magistratu Warszawy memorjałem, w którym wskazuje na prowadzony w Warszawie nielegalny handel mięsem t. z. „szmugiel", rozpowszechniający się w ostatnich czasach bardzo znacznie, wbrew przepisom sanitarnym i ze szkodą dla kasy miejskiej. Rzeźnicy unikają dostawy żywego bydła dla uboju w stolicy i przywożą mięso z prowincji w drobnych kawałkach w koszykach, aby uniknąć oględzin sanitarnych i opłat miejskich. Urząd zdrowia magistratu Warszawy rozważał ostatnio sprawę powyższą i polecił inspektorowi urzędu weterynaryjnego zwołanie specjalnej konferencji w tej sprawie w celu opracowania środków zwalczania nielegalnego handlu mięsem. Na konferencji powyższej uchwalono między innemi zwrócić się do komendy P. P. o wydanie zarządzeń, aby każdy funkcjonarjusz P. P. chętniej współdziałał z obywatelami w celu wykrycia potajemnego handlu mięsem. (BIP.).

Spekulacja mąką. Wywiadowcy oddziału walki z lichwą przy urzędzie śledczym znaleźli w składach domu ekspedycyjno - transportowego „Ekstram" (Smocza 19), należącego do Maurycego Geldharba (Kredytowa 5) i Nikodema Polaka (Żelazna 85) mąkę pszenną w ilości 2 wagonów (216 worków). Jeden wagon zalegał w składach od 17 lipca, drugi zaś od 20 lipca. Obydwa wagony znajdowały się do dyspozycji Banku Depozytowego (Długa 48). Nadto w omawianym domu ekspedycyjnym znaleziono 25 skrzyń herbaty, złożonych również do dyspozycji Banku Depozytowego i zalegających od 8 czerwca. Powyższe ilości mąki i herbaty zabezpieczono na miejscu. Dochodzenie w toku. (BIP.).

Pieczywo. W chwili obecnej wydział zaopatrywania Warszawy wypieka przeciętnie około 60,000 kg. chleba dziennie wszystkich 3 gatunków. Niezmieniona cena chleba pytlowego 50% przemiału wynosi 8,000 mk. za bochenek kilogramowy; cenę chleba sitkowego 70% przemiału podniesiono do 6,000 mk. za kg. Chleb razowy sprzedawany jest po 9,000 mk., II zaś — po 7,000 mk. za kg. W. Z. nosi się z zamiarem powiększenia w najbliższej przyszłości wypieku chleba, albowiem nie może obecnie pokryć całego zapotrzebowania. (BIP.).

Walka z lichwą i spekulacją. W dniu 20 b.m. 43 kupców różnej branży zostało ukaranych za pobranie nadmiernych cen, lub za nieujawnienie cen bądź to grzywną sięgającą miljona mk., bądź też grzywną i aresztem bezwzględnym od kilku dni do dwóch tygodni i 1 miesiąca włącznie. (Varsovia).

Aresztowanie. W związku z wykryciem przez wywiadowców oddziału walki z lichwą przy urzędzie śledczym na st. Warszawa — Gdańska transportu słoniny, przeznaczonego na wywóz do Gdańska, w dn. 21 b. m. aresztowani zostali i skierowani do sędziego śledczego V okręgu: Aleksander Bock (Wielka 20), Apolonjusz Musiał, zamieszkały w Gdańsku oraz Symcha Akerajzen (Żelazna Brama 8). (BIP.).

Ceny pism żydowskich. Od dnia onegdajszego numer gazety żargonowej o 4 kolumnach kosztuje 4 tys. marek, numer zaś piątkowy „na sobotę" o 8 stronach kosztuje 5 tys. marek.

Historja „eksmitowanego" zegara. Publiczny zegar, który bez przerwy od 1900 r. był umieszczony na domu Nr. 2 przy ul. Leszno, został przed dwoma miesiącami usunięty z polecenia nowego właściciela domu, Wolfa Gutgielda. Obecnie, dzięki interweucji komisarjatu rządu, właściciel domu zdecydował się na powtórne założenie tego zegara, który dla mieszkańców tej ruchliwej części miasta, stanowił wielką wygodę.

Szkoła Kierowników Teatralnych w Warszawie. Związek Teatrów Ludowych rozpoczyna w dn. 1 października szereg systematycznych i stałych kursów teatralnych dwojakiego typu: jeden parodniowy, drugi trzymiesięczny. Nauka bezpłatna. Podstawowa praktyka teatralna połączona z teorją, niezbędną dla każdego organizatora teatru na wsi i robotniczego. Zgłoszenia przyjmuje Związek Teatrów Ludowych, Warszawa, Tamka Nr. 1. Ułatwienia mieszkaniowe. Przyjmuje się starszych i młodzież męską i żeńską.

Zakaz ryzykownych lotów. Wobec powtarzających się ostatnio częstych katastrof lotniczych, minister spraw wojskowych zabronił wykonywania wszelkich akrobacji na samolotach dwusiedzeniowych. Akrobacje dozwolone są jedynie na płatowcach myśliwskich jednomiejscowych, zależnie jednak od ich stanu oraz wprawy pilotów.

Zjazd Związku Miast. Dnia 8 i 9 września odbędzie się kolejny zjazd związku miast w Katowicach. Przedstawiciele zarządu związku odbyli onegdaj konferencję z prezesem ministrów, p. Witosem, w sprawach obchodzących miasta polskie, a więc w sprawach finansów miejskich, aprowizacji, budownictwa, nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów i t. p.

Katedra literatury polskiej w Pradze czeskiej. W Pradze utworzono na uniwersytecie katedrę literatury polskiej. Na katedrę został powołany profesor uniwersytetu krakowskiego, dr. M. Szyjkowski.

II-ga Miejska Szkoła Rzemieślnicza, Nowowiejska 27, rozpoczyna zapisy nowych uczniów, które trwać będą do dn. 27 b. m. włącznie, od g. 10 rano do 1 popoł. Do szkoły przyjmowani będą chłopcy od lat 14, którzy wykażą się znajomością kursu 5 oddziałów szkoły powszechnej, lub 2 klas szkoły średniej. Do zapisu przedstawić należy: 1) metrykę urodzenia, świadectwo szczepienia ospy, świadectwo szkolne, fotografje. Opłata wynosi 300,000 mk. rocznie. Kaucja za narzędzia 100,000 marek.

Wycieczka studentów łotewskich w Warszawie. Przybyła w odwiedziny do Polski wycieczka przedstawicieli Naczelnego Związku młodzieży łotewskiej. Wycieczka w składzie 10 osób podejmowana jest przez Związek polskiej młodzieży akademickiej. Zaznaczyć należy, że wycieczka polskich studentek w roku zeszłym przyjmowana była na Łotwie z ogromną serdecznością. Wycieczkowicze w dniu wczorajszym udali się w dalszą drogę do Poznania i Wilna.

WYPADKI.

Obfity plon rewizji w jeden wieczór. Kierownik 14-go komisarjatu, p. Wykowski, onegdaj wieczorem dokonał rewizji w obrębie komisarjatu, której wynik był nadspodziewany. W mieszkaniu przy ul. Czynszowej Nr. 6, należącem do Symchy Binema Rozenberga, właściciela składu wyrobów tytuniowych, znaleziono 152 paczki po pół kilo tytuniu, przeszmuglowanego z Gdańska. Rozenberga aresztowano. W sklepie spożywczym Józefa Stawiewskiego przy ul. Konopackiej Nr. 12 znaleziono worek sześciopudowy, zawierający papierosy również bez banderoli z fałszywą firmą „Renoma". Nadto znaleziono osiem butelek wódki. Wreszcie na rogu ul. Zygmuntowskiej i Targowej zatrzymano Konstantego Piekalskiego, który niósł paczkę, zawierającą 2 tysiące sztuk papierosów bez banderoli.

Lokator na letnisku — złodzieje w mieszkaniu. Lejzor Szlukier, właściciel sklepu z towarami bławatnemi, zabezpieczył mieszkanie swoje przed złodziejami, zakładając łańcuch, sztabę żelazną, a od zewnątrz dwie kłódki. Gdy Szlukier wyjechał odwiedzić swą żonę w Falenicy, złodzieje dostali się do tego mieszkania przy ul. Gęsiej Nr. 17 przez wycięcie otworu w dolnej części drzwi. Po rozbiciu kufrów, szaf i kredensu, złodzieje zrabowali 50 szt. bielizny damskiej i męskiej, 3 garnitury, 2 pary spodni, 11 metrów materjału i t. p. rzeczy — na ogólną sumę 75 miljonów mk.

Samochód w barze. W czoraj o godz. 10 rano ul. Senatorską od strony ul. Miodowej, jechał z nadmierną szybkością samochód ciężarowy Nr. 4450, należący do centralnych składów samochodowych. W pobliżu wylotu ul. Daniłowiczowskiej szofer, chcąc wyminąć dorożkę, skręcił w lewo tak fatalnie, że samochód wjechał na chodnik, potrącił przechodzącego posterunkowego, poczem rozbił szybę lustrzaną i wtedy dpiero stanął w wystawie „I Baru Udziałowego" przy ul. Senatorskiej 19. Rozbita szyba, grubości ośmiu milimetrów, nie była ubezpieczona, przedstawia obecnie wartość 200 miljonów mk. Sprawcę nieostrożnej jazdy odprowadzono do 12 komisarjatu, gdzie sporządzono protoku.

Zamordowanie staruszki. W mieszkaniu majstra kamieniarskiego, Franciszka Andrzejewskiego, przy ul. Wodnej Nr. 27 w Poznaniu, zamordowano żonę jego, 83-letnią Stanisławę. Morderca uderzył swą ofiarę naprzód w kuchni jakiemś narzędziem, następnie wciągnął ją do znajdującego się obok pokoju i uderzył młotkiem, poczem przykrył trupa pierzyną. Morderstwa dokonano w celu rabunku, gdyż rozbito szuflady w szafach, komodzie i stołach oraz splądrowano pościel.

Śmierć u akuszerki. W mieszkaniu akuszerki, Florentyny Pacychowej przy ul. Śniadeckich Nr. 11, zmarła nagle pacjentka jej, 40-letnia Zofja Bortkiewiczowa, przybyła z prowincji. Zmarłą, według zeznań akuszerki, miał podobno leczyć dr. Frendler, który jakoby następnie umieścił ją u Pacychowej. Wobec zachodzącego podejrzenia, że Pacychowa dokonała nad Bortkiewiczową zabronionej operacji, zwłoki przewieziono do prosektorjum, Pacychową zaś aresztowano.

Mąż - nożowiec. W domu Nr. 7 na pl. Kazimierza Wielkiego wskutek nieporozumień małżeńskich wynikła bójka między małżonkami Franciszkiem Stanisławskim, rzeźnikiem a żoną jego, Czesławą. W wyniku bójki Stanisławski ugodził żonę nożem w okolicę lewej lędźwi. Pogotowie przewiozło ranioną do szpitala Dzieciątka Jezus. Męża aresztowano.

Czyje masło? W mieszkaniu Antoniny Skułkowskiej przy ul. Głogowskiej Nr. 3 policja znalazła dwie beczki masła i bańkę od mleka, napełnioną masłem oraz worek zawierający również masło. Ogólna waga masła wynosi 7 pudów. Ponieważ Skułkowska nie może dać wyjaśnień co do pochodzenia masła, przeto istnieje przypuszczenie, że jest ono skradzione.

Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości. Codziennie „Ciepła wdówka".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś i dni następnych „Balladyna" J. Słowackiego.

Teatr Polski. Codziennie komedja B. Shawa „Nigdy nie można przewidzieć".

Teatr Mały. Dziś po raz ostatni „Świt, dzień i noc". Jutro komedja L. Biro p. t. „Ostatni pocałunek".

Teatr Komedja. Do piątku włącznie „Kochanek od serca". W sobotę premjera komedji Webera p. t. „Pani prezesowa".

Teatr Nowości. Dziś „Księżna Czardaszka". Jutro wznowienie operetki Falla p. t. „Róża Stambułu" z p. J. Szymulską w roli tytułowej.

Operetka Wodewil. Dziś i jutro „Czar nocy".

Teatr Praski. Dziś i jutro „Na zawsze".

Teatr Powszechny. Dziś „Rinaldo Rinaldini".

Teatr „Stańczyk". Program 30 p. t. „Wylazło szydło z worka". Początek o godz. 9,15 wiecz.

Sport.

Warszawianka II — W. K. S. Pogoń.

W środę, dnia 22-go b. m. odbędzie się na boisku w Parku Sobieskiego (Agrykola) mecz towarzyski piłki nożnej między mistrzem rezerw klasy A Warszawianką II, a młodym wojskowym klubem sportowym Pogoń.

Odpowiedzi Redakcji

Autorów artykułu „Pod pręgierz publiczny" prosimy raz jeszcze o podanie nazwisk jedynie dla wiadomości Redakcji

8-mio KL. GIMNAZJUM HUMANISTYCZNE MĘSKIE = St. Żuchowskiego =
Warszawa, Piękna Nr. 38 (róg Marszałkowskiej).
Zapisy rozpoczęte. Początek egzaminów 27 sierpnia. Uczniowie dawni winni zapisać się przed 25 sierpnia.

NA RATY!
na najdogodniejszych warunkach!
Okrycia i kostjumy damskie
Ubiory męskie i dziecięce
Obuwie, trykotaże, bielizna
Galanterje skórzane i t. p.
Sukna, korty, szewioty
Bostony, kamgarny,
Zamsze, weloury, ustry
Watoliny, adamaszki
poleca firma „POLSZYK" ul. Przejazd 1., tel. 252-50
ul. Niecała 2., „ 295-08
Uwaga: Wykonywamy ubrania męskie i damskie z obranego materjału p/g miary.

Związek Zawodowy Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych m. st. Warszawy (Sienna 16)
otwiera
Kursy języków obcych i stenografji
zatwierdzone przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Zapisy słuchaczów i słuchaczek na języki angielski, niemiecki i stenografji przyjmuje kancelarja Związku codziennie oprócz niedziel i świąt w godzinach od 10—14 i od 19—21 (Sienna 16, II p. tel. 7-10.
Wykłady rozpoczną się w pierwszych dniach września.

Wagi odważniki i miary stemplowane po cenach fabrycznych Pracownia T-wa „Miernik" Koszykowa № 67, telefon 143-48. Reperacje i stemplowanie.

Miejska Szkoła Rzemieślnicza
im. M. KONARSKIEGO, Warszawa, Leszno 72.
Zapisy uczniów 27 do 29 sierpnia.

Dr. FELIKS SACHS
(choroby dzieci)
POWRÓCIŁ.
Hoża 39, telefon 64-76.

Dr. I. MILEJKOWSKI
Choroby weneryczne i skórne
Złota 58.
Tel. 121-30. Przyjmuje od 4—8 w.

Dr. med. Zofja Rostkowska
chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis. Powróciła. Chłodna № 26, tel. 99-29, od 3—5.

[redacted]

Palta, garnitury, jesionki, kożuszki, burki, futra w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych, gotowe i na zamówienia z własnych i powierzonych materjałów. Wytwórnia ubiorów męskich Sipowski i Majewski, Chmielna 49, II p. front. (Narożny dom przy dworcu głównym).

Garnitury, Jesionki, palta zimowe i futra
Na Raty tylko urzędnikom pracującym umysłowo na b. dogodnych warunkach
robota i dodatki solidne
DH „KURCAN", Długa 50 (Pasaż Simonsa) Sklep 45
Olbrzymi wybór materjałów zagranicznych i krajowych.

Na raty
Ubierajcie się tylko w Krajowej Wytwórni Ubiorów cywilnych i wojskowych.
Olbrzymi wybór materjałów kraj. i zagr.
Gotowe. Zamówienia.
DŁUGA 50, sklep 62,
obok domu Śląskiego.
Uwaga na adres!

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Choroby weneryczne. skórne, rzeżączkę, syfilis leczy w krótkim czasie. Niezamożnym ustępstwo. Dr. Weintraub, Praga-Targowa 78 m. 10 przy Wileńskiej. Od 10 — 12 i 4 — 8.

A) Zegarów, zegarków, budzików, reperacje tanio, dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21.

Szlifierze narzędziowi na bardzo dokładne roboty (kalibry, hartow. i t. p.) potrzebni. Dobre warunki dla sił pierwszorzędnych, posiadających do skonałe świadectwa. Oferty składać pod „Sprawdziany" do „Reklamy Polskiej' Jasna 10.,

Gramofony instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań poleca po cenach najniższych Feigenbaum, Bielańska 1.

Maszyny do szycia znane „Kasprzyckiego" Tanio—Hurtowo—Detalicznie—Raty. Skład—Warstat: Warszawa, Marszałkowska 153. Zamawiać można listownie.

Meble i łóżka niklowe wyprzedaje za wpół darmo. Najtańsze źródło. Bagno 3, sklep w bramie. Filja: Ząbkowska № 1, sklep 5.

Płyty zgrane połamane kupuje lub zamieniam na nowe. Płacę najwyższą cenę. Przyjmuję się również do reparacji wszelkie instrumenty muzyczne. Feigenbaum, Bielańska 1.

***) Najtańsze Źródło na Okrycia Kostjumy damskie i dziecięce, Suknie, bluzki, spódniczki. Bieliznę, Trykotaże, Mundurki, Fartuszki, Garniturki dla uczącej się młodzieży poleca najtaniej Edward Szyszko MARSZAŁKOWSKA 99, telefon 184-95.

[redacted]

Potrzebujesz pracownika handlowego, buchaltera(ki) korespondenta (ki), maszynistki i t. p. wstąp lub zatelefonuj 232-16 do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Warszawie, Oddział Umysłowo-Pracujących, Ciepła 21, wejście od Placu Mirowskiego.

I Miejska Szkoła Rękodzielnicza
Mokotów, Dolna 25.
Dojazd tramwajami № 1 i 19.
Zapisy dla nowowstępujących od 20 sierpnia w godz. od 9 do 4 po południu na kursy: bieliźniarstwa, koronkarstwa, haftu, tkactwa i kilimkarstwa.
Początek roku 1-go września.

Lecznica „Sanato", Miodowa 7, tel. 37-35. Porady we wszystkich specjalnościach. Kosmetyka. Laboratorjum. Rentgen.

Dr. J. EHRENKREUTZ lek. asyst. szpit. św. Łazarza, chor. skór., wener., bad. krwi od 1—3 i 7 i pół — 8 i pół w. Leszno 47, tel. 250-02.

Dr. M. Altfeld
Zielna 12—2. Chor. wener., skóry, płciowe od 12-2 r. i od 4—7 w.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.